Nr. 330 (7212) WARSZAWA, CZWARTEK 4 LISTOPADA 1937 r. R K XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Pożar Europy nieunikniony
Kulisy manewrów Mussoliniego w Hiszpanii

Zastanawiając się nad interesami Włoch i Niemiec w związku z wojną w Hiszpanii, „Manchester Guardian" dochodzi do następujących konkluzji: „Mussolini przewiduje wcześniej czy później konflikt europejski i manewruje w ten sposób, aby sobie z góry zapewnić korzystną pozycję strategiczną. Posiadając w Hiszpanii jeden lub dwa porty lotnicze oraz kilka baz dla łodzi podwodnych, ustalając swe wpływy w Hiszpanii i utrzymując znaczną armię w Libii, wierzy on, że zajmuje niezwykle silną pozycję na Morzu Śródziemnym i posiadać będzie w każdym konflikcie wolną rękę dla przetargu ze wszystkimi stronami. W Londynie wiadomo, że szczególnie wojskowe koła niemieckie przeciwne są sojuszowi niemiecko - włoskiemu, ale wartość Włoch jako sprzymierzeńca w znacznej mierze wzrośnie, jeżeli ich pozycja w zachodniej części Morza Śródziemnego zostanie ugruntowana. Nawet tylko potencjonalne zagrożenie Morza Śródziemnego przez Włochy unieruchomiło by, na wypadek konfliktu, znaczne siły lotnicze i morskie mocarstw zachodnich. Tego rodzaju niebezpieczeństwo z konieczności wpłynąć musi hamująco na mocarstwa te, jeżeli chodzi o interwencję w ewentualnym konflikcie w Europie Środkowej lub Wschodniej.

Amerykańska „Irlandia"
Groźba irredenta wyspy Porto-Rico

Na Antyllach rozrasta się groźnie dla Stanów Zjedn. problem irredenty wyspy Porto Rico, która przypadła Stanom jako zdobycz wojenna po wojnie hiszpańskiej. Niepokój na wyspie wzmaga się, oparty na nieuregulowanych stosunkach gospodarczych, jak i na knowaniach agentów różnych ciemnych sił, którzy rozdmuchują w tej posiadłości amerykańskiej tendencje separatystyczne. Wyspa ta z prawno - publicznego punktu widzenia ma ustrój amerykańskiego terytorium i rządzona jest przez gubernatora mianowanego przez Biały Dom. Większość Stanów Unii przechodziła przez fazę terytorium, zanim dopuszczone zostały do godności stanu. Alaska po dziś dzień jest jeszcze terytorium. Porto Rico, zacofane ekonomicznie, społecznie, politycznie i kulturalnie, znajduje się w stanie wrzenia, akty terroryzmu mnożą się. Rząd waszyngtoński ma nie mało trosk z tym problemem, który grozi mu utworzeniem „amerykańskiej Irlandii". Tymczasem sprawa Porto Rico rozstrzygnięta być może jedynie drogą uchwały kongresu, a uchwała taka decydująca, czy to o autonomii, czy to o zupełnej niezawisłości wyspy, zapaść może dopiero po dyskusji nad sprawozdaniem komisji z łona kongresu, która badać będzie sprawę na miejscu.

Chińczycy bronią Szansi

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że po zażartych walkach oddziały chińskie zajęły m. Weitsian w południowym Czacharze, przekraczając granice prowincji Szansi. Japończycy cofają się w kierunku Kałganu. Na innym odcinku tegoż frontu Japończycy zatrzymali się na wzmocnionych pozycjach na północnym brzegu rzeki Huto. Po długich, trwających od kilku dni walkach, Japończycy opanowali pozycje chińskie w przełęczy Niantseguan i posuwają się naprzód ku równinom Pindindżow. Jak oczekują, w tym rejonie rozegra się walka, która rozstrzygnie losy prowincji Szansi i jej stolicy, miasta Tajuan.

Jak donosi ajencja „Domei", samoloty japońskie ponownie zbombardowały m. Tajuan i zniszczyły znajdujące się na lotnisku trzy samoloty chińskie. Jedna z kolumn japońskich po trudnym przejściu przez góry, zaszła od tyłu wojsk chińskich i gwałtownym atakiem zmusiła je do wycofania się z Baitsenczenia, przy czym Chińczycy ponieśli ciężkie straty.

Komunikat chiński notuje walki w rejonie Soczau-Czeek. Natarcie Japończyków jest utrudnione, bowiem oddziały chińskie, cofając się, zburzyły mosty przez kanał na Czunszan - road i most kolejowy na Jessfield - road. Chińskie dowództwo wyraża pewność, że uda mu się zatrzymać Japończyków na nowej linii przez czas dłuższy.

Wyroki na ludowców
za akcję w czasie strajku chłopskiego

PAT. donosi:

Przed sądem grodzkim w Buczaczu toczyły się przez dwa dni rozprawy przeciwko dziesięciu członkom Str. Ludowego, oskarżonym o przestępstwo z art. 151 k. k. popełnione w ten sposób, że w czasie strajku chłopskiego tamowali siłą ruch na drogach publicznych i nie dopuszczali do dowożenia artykułów spożywczych do Buczacza, przy czym wywracali furmanki i niszczyli produkty rolne, jak zboże, mleko, jaja i t. p.

Wszyscy oskarżeni przyznali się do winy. W wyniku rozprawy zostali wszyscy oskarżeni skazani na kary więzienia bez zawieszenia i tak: Stanisław Tęcza i Jan Kasowski na 8 mies. więzienia, Michał Prorok i Paweł Tobiasz na 7 mies., Joachim Błazków, Jan Olejarz, Franciszek Tchorowski, Michał Sochacki, Józef Wasylków na 6 mies. aresztu. Wszyscy oskarżeni zgłosili apelację.

„Dziennik Poranny"

Dzisiejszy „Dziennik Poranny" komunikuje:

„Dnia 3 listopada wkroczył do naszego wydawnictwa mianowany przez sąd na wniosek kuratora Z. N. P. Pawła Musioła adw. Leopold Żaryn, celem zabezpieczenia majątku spółdzielni „Oświata". Spółdzielnia wnosi zażalenie na decyzję Sądu. O dalszych losach „Dziennika Porannego" Czytelnicy zostaną powiadomieni".

***

Do sprawy tej powrócimy. Działalność p. Musioła zatacza coraz to szersze, jak widzimy, kręgi.

Dzisiejszy numer „Dziennika Porannego" jest jeszcze prawdziwym „Dziennikiem Porannym".

Bela Kun błaga
aby zaoszczędzono mu hańby plutonu egzekucyjnego

Prasa francuska podaje interesujące szczegóły sensacyjnego procesu, jaki przygotowuje się w Moskwie przeciw Beli Kunowi. Śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję, złożoną z wybitnych przedstawicieli Kominternu pod przewodnictwem znanego komunisty włoskiego Ercori, zostało zakończone. Proces odbędzie się w Moskwie w pierwszej połowie listopada, gdyż powołanych zostało na świadków wielu komunistów z zagranicy. Głównym zarzutem przeciw Beli Kunowi są jego przyjacielskie stosunki, w jakich pozostawał z Jagodą (!). Bela Kun, wedle wiadomości, krążących po Moskwie, wystosował z więzienia prośbę do Stalina, w której, powołując się na zasługi swe dla sprawy komunizmu, prosi, aby poddano go próbie najbardziej niebezpiecznej, lecz aby mu oszczędzono hańby plutonu egzekucyjnego.

Generałowie polscy
którzy ginęli w walce o wolność

W związku z niedawnym przeniesieniem prochów generała Krzyżanowskiego na cmentarz Arlington w Waszyngtonie, prasa polska w Ameryce przypomina, że podczas wojny domowej odznaczyło się jeszcze dwóch generałów polskich, których pamięć Polonia amerykańska powinna uczcić.

Jednym z nich był generał Józef Karge, który walczył w armii północnej i zmarł przed 45 laty w nieszczęśliwym wypadku, drugim zaś generał Kacper Tochman, który bił się po stronie stanów południowych. Tochman był siostrzeńcem generała Skrzyneckiego. Znany historyk wychodźczy, Mieczysław Haiman, nie wie, gdzie Tochman został pochowany. Przypuszcza on, że Tochman na starość powrócił do Europy i tam umarł.



Nasze zdjęcie przedstawia przeniesienie prochów gen. Krzyżanowskiego na cmentarz w Waszyngtonie.

Anglia chce koniecznie
uznać Rząd gen. Franco

Zdaniem londyńskich kół politycznych, ostatnie przemówienie ministra Edena w Izbie Gmin, które zresztą prawie przez całą prasę angielską oceniane jest jako jedno z najlepszych w jego dotychczasowej karierze, zawierało ustępy ,mogące być interpretowane jako wyraźnie życzliwe dla gen. Franco. Zwroty te nie były rzeczą przypadkową, lecz wskazują — według tych kół — na coraz dobitniejszą tendencję tworzenia pomostu do pewnego pewnego porozumienia z gen. Franco. Na tle tych ustępów mowy min. Edena, zwłaszcza na tle zdań, w których twierdził on, że rząd brytyjski pragnie dobrych stosunków z Hiszpanią niezależnie od tego, jaki kierunek zapanuje tam, szczególnego znaczenia nabierają wiadomości, pochodzące z dobrze poinformowanych kół, że pomiędzy rządem brytyjskim a władzami gen. Franco oczekiwane jest niezadługo porozumienie, na mocy którego W. Brytania i władze faszystowskie zamianowałyby delegatów rządowych w Burgos i w Londynie. Tego rodzaju krok nie oznaczałby jeszcze formalnego uznania de jure, lecz de facto byłby równoznaczny z nawiązaniem normalnych stosunków międzypaństwowych.

Konferencja brukselska

W dniu wczorajszym toczyły się w Brukseli rozmowy wstępne, celem ustalenia procedury, jaka będzie stosowana na konferencji 9-ciu mocarstw. Około g. 17-ej odbyła się narada, w której wzięli udział ministrowie: Spaak, Eden, Delbos i Norman Davis. Narada ta pozwoliła stwierdzić, że między tymi czterema delegatami nie ma żadnej większej różnicy poglądów tak, że utrzymanie linii wspólnej polityki nie będzie przedstawiało żadnych trudności. Na prośby swych kolegów minister Spaak zgodził się objąć przewodnictwo konferencji. Posiedzenie inauguracyjne rozpoczęło się od przemówienia min. Spaaka, który określił cele konferencji.

Władza nad N. Jorkiem
pozostanie w rękach La Guardii

La Guardia wybrany został ponownie na stanowisko burmistrza Nowego Jorku. Na stanowisko prokuratora stanu nowojorskiego obrany został również po raz drugi kandydat republikański Thomas Dewey. Rezultaty wyborów świadczą o ponownej porażce stronnictwa demokratycznego, w rękach którego niemal przez sto lat znajdował się zarząd miejski Nowego Jorku.

Pełne wyniki wyborów na stanowisko burmistrza Nowego Jorku są następujące: we wszystkich 3910 okręgach La Guardia otrzymał 1.344.016 głosów, Mahoney—889.591. W ten sposób La Guardia wybrany zotał większością 454.425 głosów.

W wyborach okręgowego prokuratora w Manhattan republikanin Dewey wybrany został 325.797 głosami przeciwko 216 tys. głosów, które padły na Hastingsa. W obu wyborach frekwencja była b. silna.

Próby wydobycia zatopionego okrętu

Wczoraj od rana w basenie Marszałka Piłsudskiego przy nabrzeżu polskim wydział holowniczo-ratunkowy żeglugi polskiej rozpoczął przygotowania do wyciągnięcia statku „Transport", który zatonął wieczorem na skutek zderzenia ze statkiem „Puck". Przy wraku pracują już najsilniejsze holowniki portowe z „Tytanem" na czele oraz dwóch nurków. Oczekiwane jest przyjście dźwigu pływającego ze stoczni gdańskiej, z pomocą którego ma nastąpić wydobycie statku „Transport".

Orędzie królewskie

Angielska Izba Gmin zatwierdziła wczoraj tekst odpowiedzi na orędzie królewskie, odrzucając uprzednio 363 głosami przeciwko 146 poprawkę liberałów, zgłoszoną do tekstu rządowego.

Rząd polski wypowiada się za ograniczeniem prawa azylu

i za wydaniem przestępców politycznych

W Genewie rozpoczęła się wielka międzynarodowa konferencja w sprawie walki z terroryzmem. W konferencji — o której znaczeniu pisaliśmy obszernie— biorą udział przedstawiciele 33 państw, będący członkami Ligi Narodów oraz kilka państw nie będących członkami.

W konferencji nie biorą udziału m. in. Niemcy, Włochy, Japonia i Stany Zjednoczone. Brazylia wysyła jedynie obserwatora.

Po przemówieniu przewodniczącego, który podkreślił niebezpieczeństwo grożące wszystkim państwom ze strony terroryzmu politycznego, przystąpiono do wyboru wiceprzewodniczącego, którym został p. Ruiz Guinazu, delegat Argentyny przy Lidze Narodów, oraz radca prawny francuskiego Ministerium Spraw Zagranicznych, prof. uniwersytetu Paryskiego Basdevant.

Po przyjęciu raportu przewodniczącego Komisji Weryfikacyjnej przystąpiono do dyskusji generalnej. Jako pierwszy mówca zabrał głos delegat angielski, który w dłuższym przemówieniu wyraził szereg zastrzeżeń co do poszczególnych paragrafów konwencji, dotyczących walki z terroryzmem. Zdaniem delegata angielskiego przyjęcie przewidywanych przez projekt konwencji przepisów i zarządzeń prawnych wymagałoby wprowadzenia dużych zmian w obowiązujące obecnie w Wielkiej Brytanii prawo karne i napotkałoby na sprzeciw opinii angielskiej. Projekt konwencji musi zatym ulec daleko idącym poprawkom, o ile Rząd angielski ma się na niego zgodzić.

Na konferencji genewskiej w sprawie walki z terroryzmem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna. Wziął w niej udział także min. Komarnicki, który określił stanowisko rządu polskiego wobec projektu konwencji, opracowanej przez komitet rzeczoznawców. Min. Komarnicki oświadczył, że zagadnienie posiada duże znaczenie, ponieważ chodzi nie tylko o zewnętrzną represję wobec pewnych przestępstw, ale i o organizowanie wzajemnej pomocy międzynarodowej, celem zapobiegania i walki ze zbrodniami, mogącymi zakłócić dobre stosunki między narodami. Względy te usprawiedliwiają najzupełniej *ograniczenie prawa azylu,* które jest w Polsce — tak samo, jak w innych krajach — jedną z najbardziej szanowanych zasad prawa publicznego. Przypomniawszy następnie rezolucję zgromadzenia Ligi z dnia 10 października 1936 r., dotyczącą celu konwencji, która ma być opracowana, min. Komarnicki stwierdził, że konwencja powinna była jednak dodać coś nowego, co uniemożliwiłoby bezkarność zbrodni terrorystów. Ten cel byłby osiągnięty, gdyby konwencja zawierała zasadę, że przestępca powinien być albo sądzony w kraju, do którego się schronił, albo *wydany krajowi, przeciwko któremu były skierowane jego czyny* (?). Min. Komarnicki wyraża następnie żal, że zasada ta została w projekcie prawie zupełnie pominięta (!). Wyrażając nadzieję, że do projektu będą może wprowadzone poprawki, czyniące konwencję „bardziej skuteczną", mówca oświadcza, że stanowisko Polski wobec konwencji zależeć będzie od tego, czy jej przepisy będą istotnie skuteczne.

Co do projektu konwencji, przewidującej utworzenie międzynarodowego trybunału karnego, Polska nie będzie mogła do niej przystąpić.

W dalszym ciągu dyskusji prof. Basdevant (Francja) występował w obronie projektów konwencji, które zdaniem jego mają na celu zorganizowanie współpracy międzynarodowej w walce z terroryzmem.

Podobnie wypowiedzieli się również delegaci Czechosłowacji i Związku Sowieckiego.

Następny mówca, sprawozdawca generalny konferencji, min. Pella, wyraziwszy zgodę rządu rumuńskiego na obydwa projekty, zreasumował wyniki dyskusji, stwierdzając, że wszyscy mówcy zgodzili się na zasady, na które opiera się pierwsza konwencja. Co do konwencji dotyczącej utworzenia międzynarodowego trybunału karnego, to państwa, mające zastrzeżenia do tego projektu, godzą się jednakże na udział w odnośnej dyskusji.

Po przemówieniu min. Pelly, przewodniczący uznał dyskusję generalną za ukończoną.

Nowy bunt w stolicy Paragwaju

Z nad granicy paragwajskiej donoszą, że w Asuncion miał się zbuntować jeden z pułków tamtejszego garnizonu. Rząd jest jednak panem położenia (?).

Jak donoszą w ostatniej chwili, minister wojny wezwał przewódcę zbuntowanych oddziałów wojskowych do natychmiastowego poddania się.

Kto otrzyma literacką nagrodę Nobla

Dnia 11 listopada rozstrzygnie szwedzka akademia, komu przyznać nagrodę Nobla z dziedziny literatury.

Prasa szwedzka podaje już nazwiska kandydatów, mających największe szanse uzyskania tej nagrody. Za najpoważniejszych kandydatów prasa ta uważa następujących pisarzy: Sillanpää (Finlandia) i Paul Valèry (Francja). Prócz tych wymieniają także Francuza Rogera Martin de Gard, Anglika Roberta Graves, Czecha Karola Capka i Duńczyka Jensena.

Negus nie łatwo wydobędzie pieniądze

Trybunał francuski, przed którym toczy się sprawa Negusa Heile Selassie przeciwko Rządowi włoskiemu o akcje kolei francusko - abisyńskiej, oświadczył, iż jest w tej sprawie niekopetentny. Sprawa zostanie ponownie Negusa wytoczona przez sądem dla spraw cywilnych.

Rewizje osobiste tylko w ostateczności

Władze nadzorcze opracowują instrukcję dla komorników, dotyczącą stosowanie rewizji osobistej u dłużników. Przeprowadzenie rewizyj osobistych jako środek egzekucyjny w myśl obowiązujących przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego odbywać się może jedynie w ostateczności, o ile zachodzi podejrzenie ukrycia przedmiotów majątkowych przed zajęciem, albo gdy dłużnik w czasie prowadzenia egzekucji chce się wydalić z mieszkania.

Pierwszy wyrok śmierci na kobietę w Turcji

W stolicy Turcji wykonano po raz pierwszy wyrok śmierci na kobietę. Skazana ona została za zabójstwo. Prośba jej o ułaskawienie została odrzucona.

Lekcje w szkołach powszechnych o wypadkach drogowych

Z uwagi na wielką liczbę wypadków samochodowych na drogach publicznych, wydały kuratoria szkolne okólnik w sprawie konieczności uświadamiania ludności wiejskiej o obowiązujących przepisach drogowych. We wszystkich szkołach powszechnych na wsi zorganizowane będą pogadanki o ruchu drogowym— obowiązku czuwania w czasie prowadzenia pojazdów konnych w porze nocnej ze względu na zdarzające się wypadki zasypiania woźniców i t. p.

Pokwitowania

NA CENTRALNY INSTYTUT KULTURY FIZYCZNEJ IM. DR. J. MICHAŁOWICZA

Pracownicy Oddziału Mechanicznego Warsztatów Głównych Warszawa — Praga składają pozostałą sumę ze zbiórki na wieniec dla Zmarłego kolegi Al. Czaplickiego zł. 20.80.

Na budowę Domu tow. Ign. Daszyńskiego

Wpłacono do kasy C. K. W.:

Tow. inż. Stanisław Trylski 5 zł.
Dr. Wilhelm Rabinowicz 10 zł.

Schacht... strajkuje

Jeszcze przed zjazdem w Norymberdze wiadomo było, że Schacht, dyktator finansowo-gospodarczy Niemiec, ma niebawem ustąpić. Jedni mówili, że Schacht porzuci kierownictwo Min. Gospodarstwa, a zatrzyma prezydenturę Banku Rzeszy, inni twierdzili, że zatrzyma ten pierwszy urząd.

Niedawno dowiedziano się od ustępującego generalnego konsula amerykańskiego w Berlinie, że Schacht istotnie ustąpił z Min. Gosp. i że od sierpnia nie urzęduje w tej instytucji.

Obecnie dowiadujemy się, że Schacht podał się do dymisji zarówno jako Min. Gosp., jako też jako prezes Banku Rzeszy, Hitler jednak nie przyjął tych dymisji. Wobec tego Schacht... strajkuje.

Nie chce on brać na siebie odpowiedzialności ani za politykę gospodarczą Goeringa, szefa „czterolatki", ani za politykę finansową Banku Rzeszy. Hitlerowcom zależy na „firmie" Schachta, jako specjaliście, cieszącym się pewnym autorytetem zagranicą. I jako taki firmant Schacht jest zmuszony podpisywać dokumenty Banku Rzeszy do 1-go kwietnia 1938 r., kiedy wygasa termin jego prezesostwa.

Schacht jest tedy tylko „pieczątką" Banku. Odmawia on udziału we wszelkich konferencjach i dyskusjach gospodarczych czy politycznych.

Czy Schacht wygra strajk? Czy też dyktatura Hitlera sięgnie już tak daleko, że i ministrowie będą musieli pracować pod przymusem, lub przynajmniej służyć za „pieczątkę" hitlerowską?!

Naród w powijakach

W Hitlerii wydano w tych dniach zarządzenie, zakazujące spożywanie świeżego chleba.

Ze względów zdrowotnych, albowiem czerstwy chleb jest zdrowszy...

Gdyby kto chciał przepis ten przekroczyć, to nie może, piekarz bowiem jest pod kontrolą i nie sprzeda nikomu świeżego chleba.

Obywatel, który chciałby upiec dla siebie chleb w domu, nie dostanie mąki, mąka bowiem jest również pod kontrolą państwa.

Tego czerstwego chleba nikt nie zdoła posmarować masłem. — Masło odebrano narodowi i dano mu miast masła armaty, a armatami nikt jeszcze nie potrafi smarować chleba.

Atoli nie samym chlebem—jak wiadomo — żyje człowiek, więc państwo daje mu przepisy na inne dania, które wolno mu przez trzy dni w tygodniu spożywać po jednym.

Na niedzielę naprz. zaleca się narodowi danie z białej kapusty z pomidorami i ziemniakami. Lub biały groch z jabłkami. Lub fasolę ze śliwkami. O maśle, tłuszczu przepis nie wspomina. A przepisy są bardzo ścisłe.

To jest dla narodu.

Ale w piśmie „Silberspiegel" — będącym organem wybranych w narodzie, przepis na jedno danie jest zgoła inny.

Czytamy: „Młode, tłuste kurczę, masło, rodzynki, mielone migdały, gruszki, czerwone porzeczki i ziemniaki".

Gdyby ktokolwiek z narodu chciał sporządzić sobie jedno danie według — tego drugiego przepisu, to nie może, bo państwo „odpowiednio" uregulowało pensje i zarobki narodu.

Tak samo, jak uregulowało kto z kim może się żenić, a kto nie; komu wolno mieć dzieci, a komu nie; co wolno obywatelowi czytać a co nie i t. d.

Państwo triumfalnie wkroczyło do warsztatu pracy, do gabinetu lekarza, do prywatnego mieszkania obywatela, więc do jadalni, do kuchni, do spiżarni, do sypialni i do innych ubikacyj i reguluje oraz kontroluje.

To też minister sprawiedliwości Frank, do którego nawet cudzoziemcy przyjeżdżają czerpać wiedzę prawniczą, na zjeździe „Niemieckiego towarzystwa wiedzy więzienniczej" oświadczył:

„Nie państwo jest u nas autorytetem, lecz naród jest autorytatywny. Rządzi on sam sobą przez swego Wodza i zasługuje na tę wolność, gdyż jest najprzyzwoitszym narodem na ziemi".

Inne narody, mniej przyzwoite od niemieckiego narodu, nie zasługują na tę wolność i muszą niewolniczo uginać się pod jarzmem demokracji i nie korzystają nawet z dobrodziejstwa... obozów koncentracyjnych.

Dorosły naród w powijakach!

X. Y. Z.

Mordowanie ludności cywilnej

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje, że lotnictwo faszystowskie bombardowało wczoraj po południu miasto Lerida. Atak był przeprowadzony przez 9 wielkich samolotów bombowych, które nadleciały od strony Saragossy. Liczba ofiar bombardowania wynosi 120 zabitych i bardzo wielu rannych.

Urlopy w okresie wypowiedzenia

Orzeczenie Sądu Najwyższego

Sąd Najwyższy wydał ostatnio orzeczenie w sprawie urlopów dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu w okresie wypowiedzenia. Orzeczeniem tym Sąd Najwyższy ustalił, że: 1) nie ma przepisów zabraniających ważnego wykorzystania urlopu w trzymiesięcznym okresie wypowiedzenia; 2) Gdy po ustaleniu z pracownikiem terminu jego urlopu wypoczynkowego, wypowiedziano pracownikowi umowę o pracę tak iż czas urlopu przypada na 3-miesięczny okres wypowiedzenia, — wówczas pracownik w tym tylko przypadku może żądać wynagrodzenia za urlop niezależnie od okresu wypowiedzenia umowy o pracę, jeżeli zachodziły okoliczności, uniemożliwiające prawidłowe wykorzystanie urlopu w powyższym okresie, oraz jeżeli pracodawca został o nich zawczasu powiadomiony.

Za przeszkodę, uniemożliwiającą prawidłowe wykorzystanie urlopu, o których wspomina powyższe orzeczenie, **uważać należy np. konieczność szukania nowego zajęcia.**

Przegląd prasy

PIĘĆ LAT...

Wczoraj pisaliśmy o uroczystym artykule „Gazety Polskiej", wychwalającym politykę min. Becka — z okazji 5-lecia przebywania na ministerskim posterunku. „Gazeta" celebrowała, „Gazeta" wychwalała—ale ARGUMENTÓW nie przytoczyła, bo ich nie miała... Same ogólniki.

W sprawie tego niefortunnnego artykułu „Gazety" zabiera głos w „Kurjerze Warszawskim" p. B. K. i w znakomitym artykule zapytuje, gdzie są „sukcesy" Polski po 5 latach wiadomej linii politycznej. Jeśli chodzi o NIEMCY, to wiadomo, jak sprawy stoją: *„ogniową próbą"* polityki p. Becka nazywa p. B. K. stosunki polsko-niemieckie:

> Tymczasem wiemy, co się dzieje: wiemy, kto to naprawdę prowadzi antypolską politykę *w Gdańsku,* kto to propaguje gdańskie „va banque", kto to chce uderzyć w samo sedno najistotniejszych interesów polskich.
>
> Byłoby złudzeniem okrutnym i złowrogim, gdybyśmy werbalne znamiona jakiejś niby to poprawy w stosunkach polsko-niemieckich brali za dobrą monetę. Jest jeszcze w Polsce dość trzeźwych oczu, patrzących na zjawisko odwrotne: *znaczne pogorszenie się* tych stosunków czy to wobec Gdańska, czy to wobec autochtonicznej *ludności polskiej w Niemczech,* nieubłaganie wynaradawianej.

To jest jedna strona rzeczy. Drugą miarą „sukcesów" są stosunki FRANCUSKO - POLSKIE. „Gazeta Polska" — w braku czego innego — uważa dobre stosunki z Francją za zasługę p. Becka... Na to B. K.:

> W Paryżu w ministerium spraw zagranicznych, gdzie prowadzi się przegląd prasy polskiej, kategoryczność powyższego twierdzenia może wywoła *niemałe zdziwienie.* Nie wytłumaczą jej Francuzom nawet nastroje jubileuszowe, dopuszczające zazwyczaj pewne licencje. W każdym razie nie masz we Francji *ani jednego poważnego organu prasy,* któryby wyrażał mniemanie, że w sojuszu polsko-francuskim istnieje zupełna harmonia między formą a treścią.

Racja. A jakie są nasze stosunki z CZECHOSŁOWACJĄ? Wiadomo.

I wreszcie B. K. dochodzi do konkluzji:

> Pięcioletni bilans wskazuje, że były w nim *omyłki poważne, rachuby nierealne, środki wykonawcze niefortunne.*

„Omyłki"?... My byśmy to inaczej powiedzieli. To nie są „pomyłki", lecz całkowicie błędna CAŁA LINIA polityczna. Ta linia jest zupełnie wyraźnie oceniona tak przez socjalistów, jak przez ludowców i „Klub Demokratyczny".

Wywody B. K. są bardzo podobne do naszych wczorajszych wywodów. Nie obejmują jednak całości, nie dają syntezy. Trzeba — w rezultacie powyższych rozważań — stwierdzić, że na skutek wiadomej „linii" osłabła pozycja Polski w Europie, wzrosła izolacja, — a zarazem wzrósł tupet bloku faszystowskiego, czyli czynnika agresywnego, niebezpiecznego dla pokoju.

MAMY „WODZA".

„Falanga" się cieszy, że „mamy" nareszcie „wodza" — mało znanego B. Piaseckiego:

> Jedynym tytułem, który w oczach każdego z nas uzasadnia przywództwo Bolesława Piaseckiego jest jego wartość moralna i polityczna, wysuwająca go bezwzględnie na czoło ruchu.
>
> ...nasz stosunek do Bolesława Piaseckiego opiera się na pełnym, głębokim zrozumieniu oczywistej prawdy że on najlepiej, *najmądrzej prowadzi ruch narodowo-radykalny* do zwycięstwa.
>
> ...droga do naszych szeregów wiedzie przede wszystkim przez uznanie przywództwa Bolesława Piaseckiego w ruchu narodowo-radykalnym, uznanie całkowite i *bez zastrzeżeń.*

„Najmądrzej prowadzi"... Jak działa grupa „Falangi" — wiadomo.

Z tej grupy zaczerpnął OZON część swego materiału młodzieżowego. A więc, gdzie (politycznie) jest „wódz"? W każdym razie jedności w swej grupie utrzymać nie potrafił. Jedni poszli do OZON-u (chyba razem z „wodzem"?), drudzy zostali przy taktyce (powiedzmy) — „opozycyjnej".

Cat w „Słowie" we wstępnym artykule wysoko ocenia B. Piaseckiego, jako typ „wodza" i gotów jest nawet przeciwstawić go Kocowi. A bratni „Dziennik Ludowy" słusznie kpi sobie z całej tej reklamy.

SMĘTNE LOSY DE LA ROCQUE'A.

Pisaliśmy wczoraj o smętnych losach innego „wodza" faszystów, tym razem bardziej poważnego — de la Rocque'a.

Zabiera w tej sprawie głos także „Dziennik Narodowy".

Fakt faktem: Tardieu (prawicowiec! antydemokrata!) przed sądem oświadczył, że de la Rocque był na UTRZYMANIU PRAWICOWYCH RZĄDÓW! Brał grube pieniądze, bardzo grube — ale swemu zarządowi, swym blizkim nic o pieniądzach nie mówił... Wiadomo—„wódz"!... A gdzie „sanacja moralna"? A gdzie „walka z korupcją" (parlamentarną) ?! „Dziennik" z goryczą stwierdza:

> Jest to *potężny cios* wymierzony w pułk. de la Rocque'a. Boć nie jest rzeczą dopuszczalną, by przewódca ruchu, który skupił byłych kombatantów i setki tysięcy Francuzów pod *hasłem oczyszczenia życia publicznego i gruntownej jego renowacji,* korzystał z subwencyj pochodzących z funduszów dyspozycyjnych rządu.
>
> W szerokich kołach narodowych we Francji zeznania p. Tardieu, złożone w Lyonie, wywołały dużą konsternację. Wprawdzie pułk. de la Rocque zaprzeczył, oskarżając p. Tardieu o kłamstwo. Przeważa jednak opinia, że p. Tardieu mówi *prawdę* i powiadają tylko niektórzy *— jak można było kompromitować człowieka* (!!), który potrafił skupić setki tysięcy dobrych Francuzów, zorganizować siłę, mogącą się przeciwstawić komunizmowi?

O „komunizmie" mowa naturalnie obłudna, — to tylko pseudonim: subwencjonowany pułkownik ludzi skupiał i broń zbierał dla walki z *demokracją.* Ale najlepsza ta „MORALNOŚĆ" FASZYSTOWSKA, o której pisze „Dziennik": nie należy ujawniać korupcji, bo korupcjonista jest człowiekiem, pożytecznym dla reakcji.

„Dziennik" przytacza zdanie, że de la Rocque swym *chwiejnym* zachowaniem „ułatwił masonerii pozostanie u steru". Czy właśnie stąd płynie fakt, że polscy „narodowcy", choć z goryczą, gotowi są przyznać, że pułkownik się skończył? Czy teraz stawiają na Doriota?

> Wydaje się nam, że rewelacje p. Tardieu *łamią karierę polityczną pułk. de la Rocque'a* i usuwają jego organizację *na plan drugi.* Aczkolwiek trzeba stwierdzić, że obok tych, co się zrazili tym, co zostało ujawnione, są liczne zastępy takich, co mają bezgraniczne zaufanie do swego przewódcy.

K. CZ.

Zmiany w umundurowaniu policji

Główna Komenda P. P. wprowadza dalsze zmiany w umundurowaniu zimowym oficerów i funkcjonariuszów P. P. Począwszy od roku b. nosić policjanci i oficerowie P. P. będą czapki kroju narciarskiego, na których umieszczone będą dystynkcje służbowe. Czapki te uczynić mają zbędnym noszenie przez policjantów w okresie wielkich mrozów kominiarek, gdyż będą zaopatrzone w składane nauszniki.

Czy zatopiono niemiecką łódź podwodną?

Nasz korespondent berliński donosi nam:

Pomimo tylu innych i nowszych wydarzeń, nie zapomniano jeszcze o jednym z licznych starć z łodziami podwodnymi na Morzu Śródziemnym. Chodzi nam o atak łodzi podwodnej przed kilku tygodni na torpedowiec angielski w pobliżu wschodnich wybrzeży Hiszpanii.

Prasa angielska podała wówczas dokładne i szczegółowe opisy napadu i środków natychmiast przedsięwziętych przez okręty angielskie celem zniszczenia łodzi podwodnej. Opisywano jak torpedowiec „Basilisk" łącznie z pośpiesznie zwołanymi innymi okrętami przez cały dzień tropiły łódź podwodną. Wspominano też o bombardowaniu łodzi.

Wielkie tedy zapanowało zdziwienie, gdy po kilku dniach ukazała się urzędowa wiadomość, że w ogóle nie było napadu łodzi podwodnej i że „Basilisk" wcale nie był atakowany.

Otóż obecnie ukazał się komunikat poselstwa hiszpańskiego w Paryżu, stwierdzający, że napad łodzi podwodnej istotnie się wydarzył i, co więcej, że Rząd hiszpański ma dowody, iż łodzią tą była *niemiecka łódź podwodna „U 24"* i że „Basilisk" istotnie zatopił tę łódź. (Pisaliśmy już o tym. *Red.*).

Admiralicja angielska zaprzecza prawdziwości tego komunikatu. Mimo to utrzymują się słuchy, że istotnie tak było, jak głosi poselstwo hiszpańskie i że prawda później wypłynie na wierzch.

Koncentryczny atak na szkolnictwo musi się spotkać

z odporem klasy pracującej

Parę miesięcy temu urzędowy organ klerykalizmu polskiego — „Przegląd Powszechny" piórem p. Ludwika Skoczylasa nakreślił cele i zamiary reakcji w stosunku do szkolnictwa: „Ostateczną formą naszych dążeń, która byłaby realizacją pełną wszystkich naszych postulatów... jest wprowadzenie **szkoły wyznaniowej** w Polsce".... Jako środki wiodące do tego celu, „Przegląd Powszechny" zaleca: uzgodnienie (?) nauki religii z nauką innych przedmiotów; wycofanie obecnych podręczników i zastąpienie ich nowymi, przenikniętymi „ideologią katolicką (najpierw — katolicką — przyp. Red.) i narodową"; powierzenie wszystkich odpowiedzialnych stanowisk w szkolnictwie i administracji szkolnej „wypróbowanym katolikom".

Artykuł p. Skoczylasa, dający wyraz tęsknotom i dążeniom kleru do całkowitego opanowania szkolnictwa i instytucyj oświatowych, nie jest — oczywiście — głosem odosobnionym i przypadkowym. Gwałtowna ofensywa sił ciemnogrodzkich na wszystkie placówki kultury i postępu w Polsce trwa już przecież od wielu miesięcy, prowadzona jest uparcie i bezwzględnie — i pochwalić się nawet może znacznymi sukcesami, jak zamknięcie szeregu niemiłych klerowi czasopism, zawieszenie działalności systematycznie denuncjowanych związków i stowarzyszeń — i t. p.

Ostatnie wydarzenia na terenie Z. N. P. zaktualizowały i zaostrzyły kwestię szkoły i nauczycielstwa w Polsce, zmuszając zarazem do wypowiedzenia się wszystkie odłamy opinii publicznej. I tutaj podkreślić trzeba idealnie wspólny front, całkowitą zgodność poglądów obozu wstecznictwa w walce przeciw niezależności oświaty, swobodzie myśli i wolności obywatelskiego sumienia.

Już nie tylko „Przeglądy Powszechne" i „Małe Dzienniki" domagają się sklerykalizowania szkoły polskiej i oddania rządu dusz młodzieńczych w chciwe ręce wykonawców zleceń watykańskich. Organom wojującego klerykalizmu, żyjącym z fałszu i delatorstwa, wtóruje cały chór głosów innych, sprzecznych ze sobą zazwyczaj i skłóconych,— jednolitych przecież i zgodnych w ataku na pozycje oświatowe.

Organ młodych konserwatystów „sanacyjnych" — „Polityka" pisze bez ogródek, że „**całe nasze szkolnictwo trzeba sklerykalizować**" gdyż inaczej „nie da się wyrównać stosunków między Kościołem i Państwem — a wszelkie tarcia między tymi dwiema organizacjami reżym niezmiernie osłabiają"...

Pisemka „narodowo - radykalne", obok postulatu podporządkowania szkoły „całemu narodowo - radykalnemu ustrojowi wychowawczemu", wysuwają niemniej stanowczo żądanie szkoły wyznaniowej, której podstawą byłby „światopogląd religijny"... Zupełnie tak samo piszą i tego samego domagają się inne organy prasowe wstecznictwa polskiego.

Nie można się temu dziwić — trzeba natomiast ofensywie ciemnych sił na szkołę polską ze wszystkich sił przeciwdziałać... Bo o cóż tu chodzi?... Opanowanie szkoły przez kler, obniżenie poziomu nauczania poddanie całego systemu oświatowego czujnej kontroli kościelnej — to „idealne" przecież środki do wychowywania mas w stęchliźnie i zaduchu intelektualnym, do utrzymywania ich w ten sposób w stanie ciemnoty i ślepego posłuchu. A ciemnota i posłuch— to znowu czynniki ułatwiające niezmiernie panowanie grup „elitarnych", koncepcyj dyktatorskich i „totalnych". Człowiekowi o rozbudzonym krytycyzmie nie zaimponuje lada frazes, lada sprytna demagogiczna idejka. Ale ciemny i ograniczony, w mroku kruchty kościelnej tresowany kołtun pozwoli wmówić w siebie cokolwiek kto zechce i gotów we wszystko uwierzyć, nawet w ów wygodny dogmat boskiego pochodzenia „władzy". Młodofaszystowska „Polityka" ujęła przecież tę sprawę jasno i wyraźnie: tarcia między Państwem i Kościołem „reżym niezmiernie osłabiają"... A jakże usunąć te niebezpieczne tarcia, jeśli nie przez zapewnienie Kościołowi decydujących wpływów na wszystkie dziedziny życia państwowego, z oświatą narodową na czele?..., „Die Kirche hat einen guten Magen" (Kościół ma zdrowy żołądek) — mówi Goethe — i z tymi apetytami Kościoła muszą się liczyć możni dzisiejszego świata w trosce o utrzymanie władzy. Nawet Mussolini wolał zawrzeć pakt lateraneński, za co usankcjonowano później zabór Abisynii błogosławieństwem święconej wody.

Sprawy kultury, oświaty, szkolnictwa są dzisiaj jednym z najgłówniejszych i najbardziej zagrożonych odcinków w rozsprawie między zjednoczonymi siłami reakcji i wielomilionową armią społecznego postępu. Sprawa takiej czy innej szkoły w Polsce jest wspólną sprawą całej klasy pracującej i musi być traktowana z uwagą i powagą, na jakie zasługuje. Na ten atakowany z zajadłą planowością odcinek należy skierować wszelkie rozporządzalne siły i rezerwy, gdyż zaniedbania, ustępliwość i brak stanowczego odporu, stałyby się prawdziwą tragedią polskiej zbiorowości i przekleństwem, obciążającym barki przyszłych pokoleń. Interes Państwa, interes narodu wymaga bezwzględnie, aby szkoła w Polsce wolna była od destrukcyjnych wpływów niepowołanych i wrogich ludowi polskiemu czynników.

Bd.

W sprawie polemik dziennikarskich

Ciekawe uchwały

Przed kilku tygodniami Związek Dziennikarzy R. P. wraz ze Związkiem Wydawców przystąpił do akcji w celu przeciwdziałania obniżaniu poziomu polemik dziennikarskich. Zwołano, zebranie redaktorów i wydawców i na tym zebraniu po dłuższej dyskusji wyłoniono komisję celem opracowania: 1) wskazówek — natury etycznej — dla prowadzących polemiki w dziennikach; 2) projektu utworzenia ciała orzekającego w sprawie przekroczeń powyższych wskazówek.

Wyłoniona komisja pilnie pracowała przez szereg tygodni i w obu kwestiach doszła do całkowitego porozumienia. Wobec tego na poniedziałek 25 z. m. zwołano drugie zebranie redaktorów i wydawców — celem wysłuchania sprawozdania wyłonionej komisji i ewentualnego uchwalenia przedstawionych wniosków.

Przewodniczył p. Ścieżyński, referował propozycje komisji red. Krzywoszewski. Wnioski komisji składają się z dwuch części. — Pierwsza — to, jak wspomnieliśmy, wskazówki natury etycznej (obowiązek sprawdzania każdej wiadomości; niewprowadzanie polemik ideologicznych na grunt osobisty itp.). Druga — to propozycja utworzenia *Komisji Orzekającej*, która będzie (w razie skargi) orzekała, czy dana forma polemiczna nie przekroczyła owych etycznych wskazówek. Ta Komisja Orzekająca ma być utworzona przez Zarządy Związków dziennikarzy i wydawców. Wszystkie redakcje w razie zgody na obie propozycje podpisują specjalny „protokół przystąpienia".

W dyskusji ogólnej pierwszy zabrał głos przedstawiciel redakcji „Robotnika" tow. K. *Czapiński* i złożył *zastrzeżenie do protokółu*. Uważamy — mówił — w zasadzie propozycje za słuszne. Niestety, praktyka właśnie ostatnich tygodni nie pozwala żywić wielkich nadziei. Oto mamy najście na jedną z redakcyj z kijami w rękach; redaktor został poturbowany. Oto redaktora z innej grupy politycznej atakuje jakaś banda w pustej ulicy, łamie mu czaskę łomem żelaznym i zostawia go we krwi na ulicy. To już są „formy polemiczne" naprawdę niezwykłe! Ale jeśli weźmiemy tylko polemiki słowne, to wystarczy wymienić atak „Merkuriusza" na jedną z publicystek naszego obozu, którą się oskarżyło o chęć „sprzedania Polski Sowietom". W tych warunkach — jeśli się nie zmienią — słuszne etyczne zalecenia komisji będą wyglądały na obłudę. Protokół jednak *podpisujemy*, aby dać wyraz naszej dobrej woli, aby dokonać pewnej próby. Ale jeśli stosunki nie ulegną zmianie, nie będziemy mogli uważać obecnej próby za udałą!

Poza tym mówca zwraca uwagę, iż skład Komisji Orzekającej musi dawać gwarancję obiektywizmu politycznego.

Po tym zastrzeżeniu tow. Czapińskiego obrady potoczyły się dalej. W końcu wszystkie propozycje komisji *przyjęto* — z niewielkimi zmianami.

Redakcje, w myśl uchwały, nadsyłały swe podpisy pod protokółem przystąpienia do piątku 29 z. m.

W ten sposób dokonano bardzo ciekawej próby. W zasadzie — powtarzamy — patrzymy na nią z sympatią. Zawsze uważaliśmy, iż poziom polemik jest rzeczą ważną. Zawsze ze swej strony staraliśmy się swe wystąpienia polemiczne, nawet najbardziej stanowcze, utrzymać na wysokim poziomie. Rozumiemy, że prasa — to walka ideologiczna, polemika musi być nieraz ostra; ale chodzi o to, by nie zniżała się do zaczepek osobistych, do podejrzeń i insynuacyj.

Chcielibyśmy, żeby powzięte uchwały wydały owoce... Ale gdy obserwujemy *ton* niektórych dzienników i tygodników, zwłaszcza tych faszyzujących, — trudno nam uwierzyć, iż zastosują się do zaleceń.

Zobaczymy.

C.

Prawdziwy czy pozorny nadmiar ludności

w Polsce

Ostatnie dane wskazują na wzrost emigracji zarobkowej z Polski. Z drugiej znów strony zapowiada się podjęcie w najbliższym czasie rokowań z krajami południowo - amerykańskimi, które co prawda dotyczą ożywiania obrotów handlowych, jednak — jak to już podniosła prasa — wypłynie w związku z tym również **sprawa polskiego osadnictwa w tych krajach.**

W miarę postępów poprawy gospodarczej rośnie bowiem zapotrzebowanie na siłę roboczą, zwiększają się możliwości kolonizacyjne. W każdym bądź razie przed naszą emigracją zaoceaniczną rysują się wielkie („nieograniczone", jak to się pisze) możliwości.

„Ilustrowany Kurier Codzienny" pisał:

„...na dobrą sprawę, to kraje południowo - amerykańskie **mogłyby przełknąć całą ludność rolniczą Polski** i nawetby tego tak bardzo znać tam nie było..."

Pismo to oblicza, że od r. 1928 do Brazylii, Argentyny i Paragwaju wyjechało 2.200 rodzin t. j. 10 tysięcy osób.

Dalecy jesteśmy od tego, by się cieszyć, że mimo trudności emigracyjnych, 10 tysięcy ludzi z pośród ludności rolniczej naszego kraju opuściło Polskę. Dalecy jesteśmy również od snucia radosnych perspektyw znacznego rozszerzenia tej emigracji.

Z całą słusznością „I. K. C." stawia pytanie:

„Czy pomimo „przeludnienia wsi" musimy i powinniśmy się pozbywać naszej ludności rolniczej, aby zamieniała ona południowo-amerykańskie puszcze w urodzajne łany — czy też może korzystniej byłoby przy dzisiejszej konjunkturze **zatrzymać ją raczej w kraju** i postarać się o to, aby ci ludzie w Polsce, nie puszcze (bo jeżeli chodzi o puszcze leśne, to tych w Polsce mamy za mało), lecz dotychczasowe nieużytki rolne zamieniali na urodzajne łany?..."

Trudno w istocie zbyt silnie zaakcentować tę prawdę. Przeludnienie Polski, sprawa t. zw. „zbytecznej ludności wsi" jest, jak wiadomo, ściśle związana z zacofaną strukturą rolniczą i zacofaniem ogólnym gospodarki społecznej. Nie trzeba zapominać, że sprawa t. zw. „przeludnienia" Polski stanęła w całkiem innym świetle, odkąd się okazało, że przyrost naturalny ludności w Polsce, śladem krajów zachodnio - europejskich, **spada i to znacznie.**

Tym bardziej trudno uważać emigracje za zjawisko pomyślne i zachwalać ją jako sposób rozwiązania t. zw. „przeludnienia".

Piszemy „przeludnienia" (w cudzysłowie), albowiem **mamy raczej do czynienia z bolączką niedostatecznego rozwoju gospodarczego niż z absolutnym nadmiarem ludności.**

Siła robocza — to zbyt wielkie bogactwo, by je można tracić! **(W)**

Sukces wyborczy socjalistów

w Norwegii

18 października r. b. odbywały się wybory gminne w Norwegii.

Norwegia liczy 747 gmin, z których w 630 jest już wynik znany. W gminach tych uzyskali socjaliści 5251 mandatów (poprzednio mieli 4717), lista mieszczańska — 2143 (2191), liberałowie — 1381 (1345), partia chłopska — 1200 (1186), konserwatywna i liberalna parta ludowa — 854 (749), komuniści — 135 (170), lista robotników, drobnych rolników i rybaków — 125 (105), związki antyalkoholowe i religijne 108 (96), partia konsolidacji narodowej (o tendencjach faszystowskich) — 8 (58).

Listy apolityczne oraz lokalne zyskały 1523 (2035) mandaty.

W stolicy (Oslo) socjaliści zdobyli 45 mandatów, wobec poprzednich 43. Konserwatyści utrzymali swój stan posiadania (35), liberałowie zaś stracili 1 mandat. Poprzednio mieli 3, obecnie 2. Faszyści w Oslo stracili wszystkie posiadane 3 mandaty.

Demokracja-kucharką

Tygodnik „Zaczyn" ponownie „rozprawia się" z demokracją. Nawet sięgnął do słownictwa **leninowskiego**, aby łatwiej było dać rady. Tyle zadań, powiada, stoi przed nami! I taka rozwichrzona demokracja ma to załatwić!

„Spychanie rozwiązania tych zagadnień na tory walki demokratycznej — **to odradzanie wizji kucharki, rządzącej państwem!** Taką kucharkę, rządzącą państwem przypomina nam — broń Boże, nie ze względu na chłopskie pochodzenie — Wincenty Witos, który w pewnej fazie swych rządów znalazł się w **kuchni pani Endecji**".

We własnym obozie autor — zaczyniec bez trudu znajdzie „wybitnych" mężów, coraz częściej przebywających w ideologicznej kuchni endeckiej.

Widocznie atoli autor ma jakiś „kompleks kucharki" bo opisuje siłę naszych sąsiadów — i znowu wraca do „kucharki":

„I my mamy przeciwstawić temu naszą demokrację: czyli **kłótnię głodnej kucharki** i sprytnej pani nad bochenkiem chleba".

U nas, powiada, potrzebną jest centralizacja władzy, bo Polacy— to ludek ubogi i niedokształcony:

„U nas bieda wymagacentralizacji i planowego zarządzania, **niski poziom** umysłowy wymaga kształcenia. **brak tradycyj demokratycznych,** niesprzecznych z państwem, wymaga wychowania obywateli.

Demokracja! Ile dziesiątków lat wyrobienia potrzebuje ta instytucja, ile frycowego musi płacić państwo, gdy on dojrzewa!"

Przytaczamy te prymitywne myśli nie ze względu na „Zaczyn", który nie ma znaczenia, lecz ze względu na typowy w pewnych sferach tok rozumowania: ludek głupi, więc my będziemy rządzić! Ale gdy przyjdzie jakaś chwila krytyczna, przeczują odrazu, że siła w masach; że od „głodnych kucharek" zależy rozstrzygnięcie!

K. CZ.

Zjazd Zrzeszenia prawników-socjalistów

31-go października i 1-go listopada obradował w Warszawie doroczny Zjazd Zrzeszenia Prawników Socjalistów. Przebieg Zjazdu, licznie obesłanego przez ośrodki prowincjonalne, był bardzo poważny i uroczysty.

Zjazd zagaił prezes Zrzeszenia tow. adw. Tomaszewski. Po ukonstytuowaniu się prezydium—Zjazd w głębokim skupieniu uczcił minutą milczenia pamięć Ignacego Daszyńskiego, w rocznicę śmierci wielkiego wodza ruchu socjalistycznego, a następnie pamięć wszystkich poległych bojowników o wolność i niepodległość.

W imieniu CKW PPS Zjazd powitał tow. adw. H. Świątkowski, w imieniu „Bundu" — tow. Alter. Następnie Zjazd wysłuchał treści pięknego listu, nadesłanego z Paryża przez byłego prezesa Zrzeszenia, po czym odczytano szereg listów i depesz powitalnych.

Po tej uroczystej części Zjazdu zebrani przystąpili do obrad i wysłuchali licznych i ciekawych referatów, wygłoszonych przez tow. tow. adwokatów: H. Ehrlicha (Warszawa), H. Świątkowskiego (Warszawa), J. Litauera (Warszawa), Dr. Glasnera (Kraków) i J. Blocha, w zastępstwie chorego tow. Z. Kopankiewicza (Warszawa). Referaty te, obejmujące całokształt zagadnień politycznych i prawnych oraz dyskusja nad nimi, bardzo ożywiona, wypełniły obydwa dni Zjazdu.

Zjazd zakończył się uchwaleniem szeregu rezolucji, m. innymi w sprawie ogólnej sytuacji politycznej, w której to rezolucji Zjazd solidaryzuje się z uchwałami Radomskiego Kongresu P.P.S. i Kongresu Związków Zawodowych, dalej w sprawie żydowskiej, prasowej, mieszkaniowej, prawa małżeńskiego, prawa karnego; powzięto też szereg rezolucji natury organizacyjnej. Wreszcie dokonano wyboru do władz Zrzeszenia.

Czerwony Londyn

Druzgocąca klęska konserwatystów w stolicy Angiii

Socjaliści opanowali wszystkie gminy londyńskie

Faszyści i komuniści nie zdobyli ani jednego mandatu

W Anglii i Walii odbyły się wybory samorządowe. Przyniosły one klęskę rządzącemu stronnictwu konserwatystów. Klęska ta była szczególnie druzgocąca w Londynie. W stolicy Anglii Labour Party nie tylko utrzymała swą dotychczasową przewagę, ale jeszcze ją zwiększyła, dołączając do opanowanych już przez siebie 15 gmin jeszcze dwie nowe, a mianowicie Lambeth i Hammersmith. W 18 na 28 gmin londyńskich Labour Party uzyskała 519 mandatów, a konserwatyści zaledwie 282.

Na prowincji stan posiadania uległ mniejszym zmianom z wyjątkiem liberałów, którzy znów ponieśli straty. Dotychczasowy stosunek mandatów między konserwatystami a Labour Party został mniej więcej utrzymany, z wyraźnym zwrotem na lewo, socjaliści przy czym mają do zanotowania kilka znamiennych zwycięstw, jak np. zdobycie większośąi w Bristolu i Coventry. Jedyną porażkę Labour Party poniosła w Liverpoolu.

Charakterystyczne, że faszyści i komuniści nie zdołali przeprowadzić ani jednego kandydata. Wybory odbywały się na ogół przy niesprzyjającej pogodzie. Przez cały dzień padał ulewny deszcz, co zmniejszyło frekwencję wyborczą. Poza jednym incydentem, w wyniku którego aresztowano 5 osób, do zaburzeń nigdzie nie doszło.

***

Ostatnie wiadomości podajemy na czele numeru.

Cała Francja czeka

na decyzje Rady Nacz. francuskich socjalistów

W przyszłą sobotę i niedzielę obradować będzie w Paryżu naczelna rada partii socjalistycznej, zbierająca się co kwartał celem określenia polityki partyjnej w okresie pomiędzy jednym a drugim kongresem stronnictwa. Obrady będą posiadały

WYJĄTKOWĄ DONIOSŁOŚĆ,

ponieważ odbywają się bezpośrednio po kongresie redykałów a przed samym wznowieniem sesji parlamentarnej. Wśród socjalistów panują nastroje

ZA POWROTEM DO WŁADZY BLUMA,

inaczej mówiąc Rządu Frontu Ludowego pod kierownictwem socjalistów. Tym nie mniej część delegatów uważa, że nagłe wycofanie się socjalistów z gabinetu Chautempsa byłoby niepożądanym i groziłoby rozbiciem Frontu Ludowego. Ta część delegatów sądzi, że należy chwilowo przedłużyć żywot gabinetu Chautempsa aby umożliwić w przyszłości powrót do koncepcji gabinetu Bluma. Delegaci zastrzegają się zarazem, że t. zw. pauza w reformach społecznych nie może być synonimem

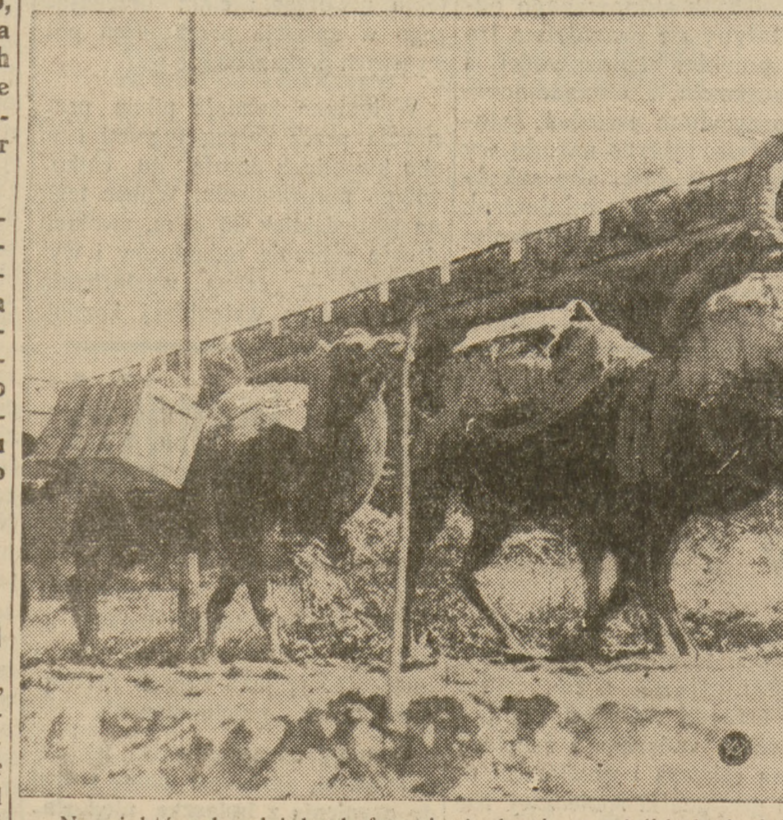
COFANIA SIĘ W STECZ LUB STAGNACJI.

Naogół przeważa pogląd, że należałoby przez odpowiednią propagandę w całym kraju umożliwić dojście do władzy Rządu Frontu Ludowego pod wodzą socjalistów nie rozbijając obecnie gabinetu Chautemps. Centralny komitet wykonawczy z sekretarzem generalnym stronnictwa Paul Faurem na czele zadowolony jest z wyników ostatnich wyborów kantonalnych i uważa pozostanie ministrów socjalistycznych w gabinecie Chautempsa chwilowo za konieczne. Partia socjalistyczna powinna ich zadaniem zaproponować innym stronnictwom Frontu Ludowego zbadanie możliwości

ROZSZERZENIA PROGRAMU RZĄDOWEGO.

Należy przewidywać, że rada przyjmie ten postulat ale zadecyduje zarazem, że obecna polityka powinna być kontynuowana.

Na froncie w Chinach



Na niektórych odcinkach frontu chińskiego wobec braku sieci kolejowej, Japończycy transportują broń na wielbłądach, jak widać na naszym zdjęciu.

Statek polski zatonął

We wtorek wieczorem w porcie gdyńskim wskutek zderzenia zatonął mały statek polski „Transport". Załoga w liczbie 5 osób w ostatniej chwili zdołała się uratować, wyskakując na nabrzeże.

Szkielet mamuta na wyspie Wrangla

Sowiecka ekspedycja naukowa znalazła na wyspie Wrangla we wschodniej części Oceanu Lodowatego szkielet mamuta świetnie zachowany w grubej bryle lodu. Odkrycie to będzie miało duże znaczenie naukowe, ponieważ dotychczas nie udało się znaleźć całkowitego szkieletu mamuta.

Hitler zażąda

zwrotu dawnych kolonii niemieckich

Koła polityczne Paryża są pod wrażeniem wiadomości z Berlina, zapowiadających nową polityczną inicjatywę rządu niemieckiego w sprawie kolonii. Rząd niemiecki, zachęcony poparciem Włoch, nosi się jakoby z zamiarem rozwinięcia w najbliższym czasie debaty międzynarodowej na temat mandatów kolonialnych. Rząd niemiecki przez wystąpienie publiczne kanclerza Hitlera ma oświadczyć, że uważa odtąd system mandatów kolonialnych za bezprawny i że od powyższego momentu nie uznaje dawnych kolonii niemieckich jako terytoriów mandatowych. Poza tym rząd niemiecki w nocie, wystosowanej do Ligi Narodów, ma odmówić Lidze prawa dysponowania swymi dawnymi koloniami.

Anglia kpi sobie z wystąpienia Niemiec

Wiadomości paryskie, zapowiadające jednostronne wyrzeczenie się Niemiec art. 119 do 127 Traktatu Wersalskiego, na mocy których Niemcy pozbawione zostały kolonii oraz zakwestionowanie przez kanclerza Hitlera postanowień mandatowych Ligi Narodów, nie wywołały w londyńskich kołach politycznych większego wrażenia, tego rodzaju wystąpienie Niemiec pozbawione byłoby wszelkiego znaczenia praktycznego i nie mogłoby mieć żadnych konkretnych skutków.

Legendarny płk. Fawcett

przebywa wśród ludożerców

w niezbadanych puszczach Brazylii

Przebywająca w głębi stanu Goyaz (Brazylia) wyprawa, nosząca nazwę „Bandeira Piratininga", której przewódcą jest znany dziennikarz Willy Aurelly, dała po wielu miesiącach pierwszy znak życia. Kilku członków wyprawy wróciło do wysuniętego posterunku wojskowego dla zdobycia środków żywności i lekarstw i nadało przy tej sposobności depeszę do jednego z pism brazylijskich, donosząc, że wszyscy członkowie „Bandeiry" żyją i że wyprawa znajduje się w tej chwili w głębi stanu Goyaz w górach Roncador, nad rzeką Rio Corba, gdzie znaleziono bardzo bogate pokłady złota. Obóz rozbito w miejscu, gdzie znajdowała się dawniej osada kopaczów złota, których widocznie wymordowali Indianie, gdyż znaleziono tam niepogrzebane kości ludzkie.

Najsensacyjniejszą częścią depeszy jest wiadomość, której wyprawie udzielili spotkani przypadkiem misjonarze z zakonu Salezjanów, iż sławny zaginiony podróżnik płk. Fawcett, o którym nic ma oddawna wieści (pisaliśmy o tym), żyje wśród Indian, t. zw. Szawantów, a obecnie pozostaje między nimi już z własnej woli i nie ma zamiaru wracać do życia cywilizowanego. Redakcja „Estado do S. Paulo" podkreśla w swej depeszy, że nie może być tu mowy o żadnej mistyfikacji i zapowiada dalsze rewelacje. Jest jednak rzeczą zastanawiającą, że płk. Fawcett mógłby się znajdować w plemieniu „Szawantów", znanym z tego, że nie daje do siebie dostępu ludziom białym i uprawia ludożerstwo.

Ostatni akt walk o Szanghaj

Krwawa bitwa o Suczau

We wtorek po południu Japończycy po przejściu rzeki Suczan obsadzili doniosłe pod względem strategicznym pozycje i rozpoczęli atak. Według pierwszych wiadomości linie chińskie zostały częściowo przerwane. Pozycje wojsk chińskich są ostrzeliwane gwałtownym ogniem artyleryjskim. Odgłosy kanonady są dokładnie słyszane na terenie koncesji międzynerodowej. W kołach obserwatorów zagranicznych panuje przekonanie, że nowa ofensywa japońska stanowi ostatni akt walk o Szanghaj. Fakt, że Japończycy zdołali sforsować trudne przejście przez rzekę Suczau zdaje się świadczyć, że rozpaczliwy opór wojsk chińskich nieco słabnie.

Na odcinku Kiangwan i Czapei wojska chińskie bronią bohatersko swych pozycyj. Krwawe walki toczą się o każdą piędź ziemi. Według ostatnich doniesień obie strony rzucają do walki wszystkie rozporządzalne rezerwy.

Rzecznik chińskiego sztabu generalnego oświadczył przedstawicielom prasy, że natarcie japońskiej piechoty, wspomaganej przez czołgi i samochody pancerne, skierowane na Uangtangszen na drodze z Tazang do Nantsiang zostało odparte.

W ciągu nocy oddziały japońskie usiłowały sforsować Suczau w 5 nowych punktach, jednak tylko we wsi Tingtu, na zachód od Ninszing, udało się im przerzucić oddział, złożony z około 100 ludzi.

Przesilenie w Belgii

Partia katolicka usiłuje tworzyć Rząd

Po rezygnacji socjalisty De Mana misji tworzenia rządu w Belgii podjął się wybitny członek partii katolickiej, dotychczasowy minister rolnictwa Pierlot. Podczas narad, przeprowadzanych w ciągu dwóch dni świąt, zapewnił on sobie poparcie szeregu wybitnych liberałów i socjalistów, jednak definitywnie stanowisko tych ugrupowań zależy od decyzji naczelnych władz obydwu partyj.

Szukają jeszcze Lewoniewskiego

W tych dniach wystartowały z miejscowości Narjanmar (ZSSR) 4 samoloty ekspedycji ratunkowej pod kierownictwem lotnika Czuchnowskiego. Najbliższym etapem lotu ekspedycji miała być miejscowość Matoczkin Szar. Samoloty miały brać udział w poszukiwaniach zaginionego lotnika Lewoniewskiego. Po dwugodzinnym locie samoloty dostały się w strefę burz śnieżnych i straciły orientację. Dwa samoloty, z których jeden był pilotowany przez Czuchnowskiego a drugi przez Faricza, zawróciły z drogi i wylądowały po południu na lotnisku Narianmar. Pozostałe dwa samoloty, kierowane przez Babuszkina i Moszkowskiego zdołały pomimo burzy dotrzeć do celu swego lotu—miejscowości Matoczkin Szar. Samoloty te mają się połączyć z ekspedycją Szewielewa, poszukującą Lewoniewskiego.

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Hitlerowskie gratulacje

W związku z jubileuszem 5-lecia pracy min. Becka, prezydent senatu gdańskiego wystosował na ręce polskiego ministra spraw zagranicznych odręczne pismo gratulacyjne. Obydwa hitlerowskie dzienniki w Gdańsku: „Danziger Nachrichten" oraz „Danziger Vorposten" zamieściły dłuższe artykuły z omówieniem działalności min. Becka, podkreślając zwłaszcza jego rolę w normalizacji stosunków polsko - niemieckich i polsko - gdańskich. (ATE).

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

Oddziału T. U. R. w Olkuszu

W sali „Domu Robotniczego" w Olkuszu odbyło się uroczyste odsłonięcie sztandaru Oddz. T.U.R. w Olkuszu.

Przewodniczący tow. Kamiński zagaił uroczystość i powitał przybyłych.

Imieniem Zarządu Głównego T. U. R. przemawiała tow. dr. Ciołkoszowa. Przemówienie jej zostało przyjęte oklaskami.

Nastąpiło odsłonięcie sztandaru. Tow. Kamiński wręczył sztandar, zdobyty trudem członków, tow. dr. Ciołkoszowej, — a ta z kolei chorążemu, tow. Łydce, ze słowami pełnymi wiary, że sztandarowi temu wiernie służyć będzie.

Tow. Łydka złożył uroczystą przysięgę czerwonemu sztandarowi.

Następnie zostały wygłoszone deklamacje przez C. Giąbiankę i St. Kamionkę. Przemawiali przedstawiciele bratnich organizacyj — tow. tow.: St. Szota (OKR. PPS. w Olkuszu), Rembowski (Zarząd Okręgowy T.U.R. Zagł. Dąbrowskie), Filarski (Zw. Rob. Przem. Metal., Oddz. w Olkuszu), Br. Bronsztajnowa (Bund w Olkuszu), J. Owieczka (T.U.R. w Chechle) i miejscowi tow. tow.: Fr. Skoczek, St. Kamionka, Fr. Kula.

Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru.

Podczas uroczystości przygrywała orkiestra fabryki „Olkusz".

Na zakończenie została odegrana sztuczka sceniczna p. t. „Kryminalista".

Na sali było przeszło 600 osób.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Komunikaty policyjne są prawie wszędzie jednakowe

W Białogrodzie ogłoszony został komunikat w sprawie krwawych zajść, jakie wydarzyły się w Novigradac w pobliżu Virovitica w Chorwacji. Komunikat stwierdza, że 4 osoby zostały zabite, a 8 odniosło rany. Deputowany partii chorwackiej Marcin Messarow odniósł poważną ranę. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że z tłumu padły strzały w kierunku żandarmów, a ci dopiero odpowiedzieli ogniem na strzały. (PAT).

Amerykańscy gangsterzy

Niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego dokonali podczas dnia w bardzo ruchliwej dzielnicy Hollywood dwaj bardzo elegancko ubrani panowie. Wtargnęli oni w czasie pełnego ruchu do jednego z wielu w Hollywood jubilerskich magazynów i po sterroryzowaniu personelu rewolwerami, zażądali wydania kosztowności i złota. Po rabunku sprawcy opuścili sklep, wsiadłszy do auta, które stało w pobliżu i odjechali. Ogólna suma zrabowanych przedmiotów wyniosła około 150.000 dolarów.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Amputacja głowy

Pod powyższym tytułem czytamy w „Przeglądzie Sportowym":

W Niemczech obserwowaliśmy przed tygodniem namacalne dowody zglaichszaltowania prasy.

Naczelny trener Rzeszy dr. Nerz wyznaczył skład na Norwegię. Skład był normalny, jedyna niespodzianka tkwiła na prawym skrzydle. Mianowano tam Lenza, gracza, który nigdy w życiu na tej pozycji nie występował. Znakomity center ataku został przesunięty na skrzydło.

Przez chwilę w redakcjach było cicho. Ale po kwadransie namysłu i wątpliwości zaskrzypiały pióra i wszystkie dzienniki poranne pogratulowały Nerzowi wyboru.

— Co za świetny pomysł! Co za wspaniałe odkrycie! Nareszcie Lenz znalazł odpowiednią dla siebie lokatę. Jego ciąg na bramkę, dobry bieg i strzał dawno desygnowały go na tę pozycję. Brawo Lenz! Brawo Nerz!

Trener Nerz przeczytał pochwały i przetarł niedowierzająco oczy.

— Ki diabeł... Zwariowali, czy co? Skąd oni wzięli Lenza?

Telefon do Fussball Bundu.

— To wyście podali ten skład do prasy?

— Pan go przecież sam podyktował z Drezna!

— Ale skąd Lenz, jaki tam Lenz. Na prawym skrzydle gra jak zwykle Lehner, Jurnie!

Omyłka telefoniczna. Zdarza się. Ale w żadnym innym kraju opinia publiczna nie pochyli się kornie przed omyłką, nie zaakceptuje głupstwa nawet jeśli sygnuje je autorytet.

Ten przykład wskazuje do jakiego nasilenia można doprowadzić dyscyplinę społeczną — i jak wtedy jest źle.

Mimo wszystko, stary system — co głowa, to rozum — jest lepszy.

***

Charakterystyczne, że autor tej notatki dotychczas był gorącym zwolennikiem „dyscypliny społecznej", na podobieństwo naszego zachodniego sąsiada. Poglądów tych bronił długo i uparcie. Z notatki powyższej wynika, że poglądy autora na stosunki w „Trzeciej" Rzeszy stały się nieco bardziej krytyczne.

BOKS

STAN DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW BOKSERSKICH W OKRĘGACH

Bokserskie drużynowe mistrzostwa okręgowe weszły już w końcowe stadium przy czym w szeregu okręgach mistrzowskie kluby zostały już wyłonione.

W Warszawie trzy kluby a mianowicie Polonia, Legia i Okęcie mają po 2 pkt. stracone. Decyzja zapadnie w meczach 7 i 14 b. m.

Na Śląsku mistrzem została drużyna Ruch przed Sławią.

W Krakowie mistrzem została Wisła, ale oczekiwać jeszcze należy na wynik rozpatrzenia przez PZB protestu Makabi.

Na Pomorzu na czoło wysunęła się Astoria przed Gryfem i Flotą.

W Poznaniu prowadzi Warta przed Goplanią.

W Łodzi na czele znajduje się Geyer przed Krusche - Ender i IKP.

We Lwowie mistrzem została Lechja przed Czarnymi.

W Lublinie LWS pokonał KSZO, spotkanie rewanżowe odbędzie się 7 bm.

W Wilnie decydujący mecz odbędzie się między Śmigłym i Elektritem.

PIŁKA NOZNA

POLSCY PIŁKARZE MIELI GRAĆ TRZECI MECZ WE FRANCJI

Po świetnych sukcesach w Lille i Paryżu, zarząd paryskiej ligi piłkarskiej zaproponował kierownictwu drużyny polskiej trzeci mecz we Francji Paryż. Liga Polska we wtorek. Na propozycję tę odpowiedziano jednak odmownie i drużyna polska wyjechała we wtorek wieczorem do Polski.

P. MONIAK ZWRÓCIŁ LEGITYMACJĘ SĘDZIEGO PIŁKARSKIEGO

Zamieszany w sprawę rozmyślnego wystawienia nieuprawnionego gracza Porzeczkowskiego do składu Unii na mecz ze Śmigłym, p. Moniak z Lublina złożył ostatnio legitymację sędziowską

Przysposobienie do... nędzy

czy przygotowywanie konfliktów

Działalność społeczno - socjalną należy pozostawić organizacjom robotniczym. One to napewno rozumniej zrobią —i trafniej ocenią, co robotnikom potrzeba, od pragnących się zajmować tymi sprawami dyrekcji kopalń.

Dowodem tego, do jakich następstw prowadzą próby „uszczęśliwiania“ robotników przez Dyrekcję, jest pożałowania godny konflikt na kopalniach Saturnowskiego T.-wa Kopalń. Niewyleczona ze smutnego doświadczenia „Polskiej Pracy“ wpadła Dyrekcja Saturna na nowy niefortunny pomysł zorganizowania na swoich kopalniach „Przysposobienia pracy“.

Pomysł oceniony powierzchownie i bez znajomości warunków i stosunków, w jakich górnicy pracują, mógłby się wydawać pozornie nawet nie zły.

Zastrzegam się, że aczkolwiek Dyrekcja Saturnowskiego T-wa Kopalń dała zbyt dużo powodów do ostrożnego traktowania jej wszystkich reformatorskich pomysłów, pragnę pomysł utworzenia przysposobienia pracy potraktować wyłącznie ze stanowiska praktycznych możliwości. Przyjmuję za tym intencje Dyrekcji jako podyktowane jedynie i wyłącznie chęcią ulżenia w ciężkiej doli młodym bezrobotnym i pragnieniem przygotowania ich praktycznie do pracy górniczej.

A więc Dyrekcja utworzy u siebie na kopalniach „Przysposobienie Pracy“ tymczasem w liczbie 100 młodych bezrobotnych, którym będzie płaciła 1 złotówkę dziennie i dawała wyżywienie. — Czas trwania przysposobienia ma wynosić 6 miesięcy.

Po 6 miesiącach mają „przysposobieni“ otrzymać pracę jako normalni robotnicy na kopolniach T-wa Saturnowskiego, a w razie braku pracy na kopalniach tego T-wa mają być rozmieszczeni po kopalniach sąsiednich „Towarzystw Górniczych“

Wszystko ładnie i pięknie, ale tylko do chwili ukończenia okresu przysposobienia. Z chwilą gdy się okres tak zwanej nauki skończy i trzeba będzie przysposobionych zatrudnić, jako normalnych robotników, zacznie się pierwszorzędna awantura.

Praktyczne bowiem przysposobienie do pracy górniczej jest potrzebne górnikom, młodszym górnikom, ładowaczom i nielicznej obsłudze mechanizmów. Reszta załogi wykonuje takie prace, które nie wymagają specjalnego przygotowania. Wystarczy tydzień pracy, aby się nowo - przyjęty robotnik z prarami tymi zapoznał i mógł je bez zarzutu wykonywać.

Jeżeli Dyrekcja T-wa Saturn potrzebuje robotników do takich prostych robót, to niech przyjmie młodych bezrobotnych, jako robotników stałych z normalną płacą, ustaloną umową zbiorową.

Ale Dyrekcja do tych prostych robót nie przyjmuje robotników — twierdząc, że nie ma wolnych miejsc.

Pozostaje zatym jedynie następujący rozwój sytuacji:

Po 6 miesiącach przysposobienia będzie chciała Dyrekcja zatrudnić przysposobionych, jako ciskaczy, ładowaczy, lub pomocników górników. A to nie da się zrobić. **Bo, aby przysposobionych przy tych pracach zatrudnić, trzeba by nietylko pominąć w awansach dugoletnich i wykwalifikowanych robotników, zatrudnionych obecnie przy danych pracach, ale i zwolnić z pracy pewną ilość robotników,— celem uzyskania wolnych miejsc dla owych młodych przysposobieńców.**

Dyrekcja kopalń Saturnowskich wie przecież dobrze, jak się sytuacja z awansami obecnie przedstawia:

Młodszy górnik pracuje lata całe w tym charakterze jedynie dla tego, że nie może się posunąć naprzód na faktycznego górnika, bo by trzeba najpierw zwolnić z przodka górnika starszego. Ładowacz nie może się posunąć na miejsce młodszego górnika tak długo, dopóki młodszy górnik nie może przejść na zablokowane miejsce górnika starszego.

Jedynie wówczas, gdy starszy górnik sterany wiekiem, lub na skutek inwalidztwa albo śmierci — zwalnia miejsce, następują przesunięcia robotników z niższych do wyższych grup. W tym wypadku, bo inne są jeszcze rzadsze, **zajmuje młodszy górnik miejsce starszego górnika, ładowacz miejsce górnika młodszego, a ciskacz miejsce ładowacza.**

Proszę sobie wyobrazić sytuację, gdyby zamiast takiej kolejności— chciano tych robotników, **którzy czekają na przesunięcie z niższej do wyższej grupy zatrudnienia i płacy 5,10 a nawet 15 lat, pominąć przy awansach na rzecz młodych z „Przysposobienia Pracy“.**

Cała załoga nie tylko by się wzburzyła, ale natychmiast by zastrajkowała.

A teraz weźmy drugą ewentualność. Dyrekcja nie będzie mogła tych bezrobotnych zatrudnić u siebie po 6-ciu miesięcznym przysposobieniu i będzie próbowała zapośredniczyć tych przysposobionych na innych sąsiednich kopalniach, bo o zatrudnieniu na robotach, wymagających kwalifikacji, nie może być mowy ze względów, jakie przytoczyłem wyżej. Czy tego rodzaju zapośredniczenie jest w ogóle możliwe? Nic! Na każdej kopalni są górnicy, którzy mają dorosłych bezrobotnych synów. Ba, są bezrobotni górnicy, mający bezrobotnych synów. Wszyscy ci nieszczęśliwi nędzarze czekają z upragnieniem na jakieś wolne miejsce na danej kopalni.

A tu, naraz gdy się zrobi wolne miejsce, kopalnia przyjmuje zamiast ich synów, bezrobotnych przysposobionych, i zaprotegowanych przez dyrekcję „Saturna“. **Już sama próba takiego pominięcia przy przyjęciu do pracy bezrobotnych robotników miejscowych na rzecz zaprotegowanych przez Dyrekcję Saturnowską wywołałaby wzburzenie w danej miejscowości.**

A zatym jaki będzie ostateczny rezultat niefortunnej zabawy w „społecznictwo“ Saturnowskiej Dyrekcji?

Jak zechce zatrudnić młodzież bezrobotną z przysposobienia na własnych kopalniach, **będzie musiała zwolnić odpowiednią ilość już zatrudnionych robotników i pokrzywdzić w dodatku pewną ilość robotników w awansach. Wywoła to niechybnie strajk na kopalniach Saturnowskich. Będzie próbowała zapośredniczyć tych robotników na kopalniach innych, wywoła wśród tamtejszych robotników i bezrobotnych wzburzenie i strajk.**

Nie da owej młodzieży z „przysposobienia“ po 6-ciu miesiącach pracy, lub zatrudni tylko kilku — wówczas wywoła niezadowolenie i wzburzenie wśród nich samych i ich rodziców. Bo tak oni jak i rodzice liczyli na to, że po 6 miesiącach będzie praca i zarobek.

Widzimy za tym, że pomysł Saturnowskiej Dyrekcji, skopiowany zresztą ściśle z wzoru hitlerowskiego, daje w rezultacie zamiast pracy, zarobek i uspokojenie, jedynie rozczarowanie i rozgoryczenie; nowe konflikty i strajki.

Tak, tak, Hitlerowskie pomysły nie dadzą się po prostu na nasz grunt przeszczepić. Dyrekcja Towarzystwa Saturn lepiej za tym zrobi, gdy się zajmie tylko i wyłącznie produkcją i zbytem węgla, a obronę społecznych interesów robotników i opiekę społeczną pozostawi bardziej powołanym do tego instytucjom: robotniczym związkom zawodowym.

Dyrekcja Saturna przekonała się już, że sam pomysł musi doprowadzić do niebezpiecznych zaburzeń. Trzeba się zatym, póki czas, wycofać.

JAN STAŃCZYK.

Wyrok uniewinniający

w procesie o zbieranie składek na Hiszpanię

Ze Stanisławowa donoszą: Starostwo w Tłumaczu ukarało Józefa Pfefera grzywną 100 zł. za przeprowadzenie zbiórki pieniężnej na rzecz wojsk rządowych w Hiszpanii. Od tego orzeczenia Pfefer odwołał się do sądu, który wydał wyrok uniewinniający.

Wyrok w procesie komunistycznym

Przed sądem w Dubnie toczył się wielki proces 44 mieszkańców pow. dubieńskiego, oskarżonych o antypaństwową działalność komunistyczną. Wczoraj ogłoszony został wyrok, mocą którego główny przewódca oskarżonych, niejaki Jakub Sołowian, *skazany został na karę śmierci, zamienioną mu przez zastosowanie amnestii na karę dożywotniego więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od 5—15 lat więzienia.*

Strajk na kopalni w Brzeszczach

Na kopalni węgla w Brzeszczach wybuchł strajk okupacyjny. 430 górników zjechało na dół do kopalni i pozostaje w niej. Powodem strajku jest spór zarobkowy.

Walka z potajemnym ubojem

W walce z plagą potajemnego uboju kilka gmin na terenie pow. szczuczyńskiego postanowiło wyznaczyć nagrody za wykrycie tajnych placówek uboju. Nagrody mają być udzielane w wysokości 50% ściągniętej kary administracyjnej.

Wiadomości z całej Polski

SPŁONĄŁ ŻYWCEM W STODOLE.

We Wrześni, na strychu zabudowania niejakiego Lisewskiego, wybuchł rano pożar. Obok strychu znajdowała się izba, w której spał 23-letni parobek Leon Abramowicz. Kiedy parobek się obudził, izba stała już cała w płomieniach. Wszelkie usiłowania parobka, by wydostać się z płonącego domu, spełzły na niczym. Abramowicz poniósł straszną śmierć w płomieniach. Straż pożarna zdołała ogień zlokalizować.

WYBICIE SZYB W SZKOŁACH.

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy wybili 32 szyby w dwóch szkołach żydowskich w Wilnie.

SAMOBÓJSTWO STUDENTA.

Student uniwersytetu wileńskiego, 27-letni Stefan Barański, namówił swych rodziców, by poszli do kina, sam zaś podczas ich nieobecności poprzecinał sobie żyły na rękach i zmarł, wskutek upływu krwi. Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba.

POŻAR.

Z Rybnika donoszą, że w ciągu ubiegłej nocy wybuchł groźny pożar w Marlewiczach Górnych, w zabudowaniach Walentego Rojka. Pożar strawił zabudowania gospodarskie a następnie przerzucił się na domy mieszkalne rolnika Kotuli. Straż pożarna po kilkugodzinnej akcji ogień zdołała ugasić. Oba gospodarstwa spłonęły. Straty wynoszą około 20.000 zł.

B. PISARZ GMINNY SKAZANY ZA DEFRAUDACJĘ.

Sąd okręgowy w Suwałkach rozpatrywał sprawę b. pisarza gminnego w Kukowie, Bolesława Urbanowicza, oskarżonego o przywłaszczenie sumy 1.835 zł. 36 groszy z pieniędzy gminnych.

Sąd skazał defraudanta na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na 5 lat.

PODPALENIE LEŚNICZÓWKI Z ZEMSTY.

W Podhorodcach wybuchł pożar, który strawił leśniczówkę — stanowiącą własność obywatela holenderskiego Piotra Mentena. Ponieważ Menten ma zatargi z ludnością miejscową, podejrzewają, że ogień podłożono z zemsty.

TRAGICZNY SPLOT WYPADKÓW Z POWODU 1-GO ZŁOTEGO.

W Równem robotnik Dubielewski spotkał się ze swym kolegą Karolem Wysłużyłem. Po wypiciu większej ilości alkoholu Dubielewski przypomniał swemu koledze, że jest mu winien 1 zł. Na tym tle powstała między nimi kłótnia. W pewnej chwili Dubielewski tak nieszczęśliwie pchnął Wysłużyła, że ten padając, nadział się na noża. Wskutek odniesionej rany ostrze trzymanego przez siebie zmarł. Obecnie Dubielewski odpowiadał przed sądem okręgowym w Równem, który skazał go na 5 lat więzienia.

KRWAWA STRZELANINA WE WSI.

We wsi Biskupia Wola pod Łodzią, do powracającego z kościoła Andrzeja Kopcia, zaczął strzelać z ukrycia jego sąsiad, Wacław Krawczyk, raniąc go ciężko. W odpowiedzi rozpoczął w stronę Krawczyka kanonadę rewolwerową szwagier Kopcia, Stanisław Kmiecik. W wyniku strzelaniny ciężko ranni są Kopeć i Krawczyk, których przewieziono do szpitala. Kmiecika raesztowano.

KOŃ ZABIŁ ROBOTNIKA ROLNEGO.

W kolonii Biewiata w pow. Postawskim został kopnięty w pierś przez konia robotnik rolny, 19 l. Piotr Szostak. Ranny po kilku minutach zmarł w strasznych męczarniach.

Kącik radiowy

CZWARTEK 4 listopada

19.00 „Wschodnia baśń miłości“. Słuchowisko Andrzeja Rybickiego.

20.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry Polskiego Radia.

WĘDRÓWKI MUZYCZNE

Cykl 18 audycyj, nazwany „Wędrówkami muzycznymi“, który rozpoczęło Wilno w dniu 7 października, jest jeszcze jedną próbą umuzykalnienia słuchaczy radiowych.

Ujęte w spisób możliwie popularny, „Wędrówki muzyczne“ zawierają próby charakterystyki muzyki włoskiej, francuskiej, niemieckiej, polskiej i innych. Najbliższa pogadanka w dniu 4 listopada wygłoszona zostanie o godz. 15.45 i poświęcona będzie operze włoskiej.

WYSTAWY RADIOWE

Celem popularyzacji radiofonii Polskie Radio urządza w wielu miastach Wystawy Radiowe, będące niebylejaką atrakcją zwłaszcza dla miast prowincjonalnych. Obecnie otwarta została Wystawa Ogólnopolska w Bydgoszczy i trwać będzie do 6 listopada.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 4 listopada.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Poranek dla szkół powszechnych. Tańce i pieśni ziemi krakowskiej. 11.40 Paganini. Koncert skrzypcowy. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne: Italia. 16.15 Muzyka salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 O książce „Arrasy Zygmunta Augusta“. 17.15 Serenady i tańce w wykonaniu Marii Sokół. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Wschodnia baśń o miłości“ słuchowisko Andrzeja Rybickiego. 19.35 Recital śpiewaczy Pawła Prokopieni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Nowy Akademik — Kornel Makuszyński — szkic literacki Kazimierza Czachowskiego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert solistów. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Płyty. 18.00 Utwory fortepianowe Debussy'ego. 18.50 Muzyka lekka. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Płyty.

PIĄTEK, 5 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Kwartet smyczkowy. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Bajki indiańskie. 16.20 Koncert ork. mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Czy praca pani domu może być zawodem. 17.15 Arie i pieśni w wyk. Olgi Didur. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Marsze charakterystyczne. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Syn marnotrawny“ — komedia Stanisława Trembeckiego. 19.40 Płyty. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z sali Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Jaschy Horensteina i France Ellengaard (fortepian). 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert Orkiestry P. R. 15.00 Reportaż. 15.15 Płyty. 18.00 I akt opery Giuseppe Verdi'ego „Rigoletto“. 19.05 Muzyka taneczna. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Powieść chińska — szkic literacki. 22.15 Muzyka taneczna. 23.15 Płyty.

E. C. Bentley H. W. Alen 137)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

„Pomyślałem sobie również, że istnieją wszelkie dane, aby wyłączyć Wetherilla. Prawda, że spotkałem go w klubie Kaktusa — niezbyt daleko od mieszkania Randolpha — i to wkrótce po tym, gdy Raugh zobaczył nieznajomego gościa; również prawda, że Wetherill — gdy go spotkałem — miał na sobie strój bardzo podobny do tego, jaki opisał Raught. Ale istniał jeden wyjątek: kapelusz! Wetherill nosił miękki czarny kapelusz z szerokim rondem. Zawsze miał taki. Była to nieodłączna część jego charakteryzacji. Eugeniusz Wetherill charakteryzował się przez całe życie na Eugeniusza Wetherilla i zawsze bardzo starannie grał swoją rolę... Pewny byłem, że nie miał w swoim majątku żadnego cylindra — i dlatego nie wydawało mi się możliwe, aby tajemniczym gościem mógł być Eugeniusz Wetherill.

...A dalej nie wydawało mi się logiczne, aby to mógł być Fairman, gdyż widziałem Fairmana, wskakującego do pociągu na stacji Victoria o godzinie 20.20, — a wówczas miał on brązowy kapelusz i brązowe palto a do tego brązowe spodnie i brązowe buty — rzeczywiście wszystko dopasowane w kolorze. Rozumie się, wiedziałem, że Fairman był tego wieczoru u Randolpha, ale było to w jakiś czas po wizycie nieznajomego, którego widział Raught. Tę kwestię rozwiązała pora przyjazdu do Londynu pociągu, którym Fairman jechał z Claypocle.

Przypuśćmy — pomyślałem sobie — że Rought omylił się co do godziny. I tak byłoby niezrozumiałe, po co Fairman miałby przychodzić do Randolpha w ubraniu wieczorowym, — a nawet jeżeli by tak było — tak i gdzie mógł przebrać się dostatecznie prędko, aby zdążyć na pociąg, odjeżdżający z Victorii o 20.20? Wydawało mi się to nieprawdopodobne szybkim przeobrażeniem... — Trent zwrócił się do Fairmana: — Widzisz więc, dlaczego pomyślałem sobie, po wysłuchaniu opowiadania Raughta, że człowiekiem, którego widział — nie mogłeś być ty...

...A potem nagle, gdy dawałem temu biedakowi papierosa i whisky...

— Dodając i obliczając w myślach — zauważył ponuro inspektor Bligh.

— Czy to się nazywa w Scotland Yardzie daniem papierosa i whisky? — zapytał Trent z zainteresowaniem. — No, więc dałem temu biedakowi to czego, jak mi się zdawało, — potrzebował. I akurat w tej samej chwili przyszła mi do głowy zupełnie nowa myśl. Gdy zastanawiałem się, czy Fairman miał czas się przebrać, przyszło mi do głowy słowo „przeobrażenie“ — i utkwiło gdzieś na dnie mózgu. Co jakiś czas wracałem do tego pojęcia — a potem, w nagłym przebłysku, zrozumiałem dlaczego.

Trent urwał. Inspektor Bligh, przyglądając mu się z osłupieniem, zauważył: — Niech mnie diabli wezmą, jeżeli wiem, o czym pan mówi.

— I mnie także — dodała panna Yates, nie przerywając roboty. Inspektor Bligh na chwilę zesztywniał na krześle.

Dr. Fairman odchrząknął znacząco. — Trent ma na myśli — wyjaśnił — że... mówiąc zupełnie poprostu... w jego podświadomości utkwiła pewna koncepcja i że, pod wpływem skojarzenia myśli, nagle i nieoczekiwanie wydobyła się na powierzchnię świadomości.

Inspektor przyglądał się przez kilka chwil mówcy. — O! Jeżeli to tylko miał na myśli — rzekł w końcu — czemu nie mógł powiedzieć tego odrazu? — Zwrócił się do Trenta — miał pan natchnienie — czy tak? — które zrodziło się w jakiś sposób pod wpływem pojęcia: „przeobrażenie“?

—Właśnie — rzekł Trent. — Widzi pan, nagle przypomniał mi się Karol Hawtrey...

Trzej słuchacze popatrzyli po sobie w osłupieniu.

— ... w sztuce „Wieść z Marsa“ — wyjaśnił pośpiesznie Trent: — Czy nikt z was tego nie widział?

— Ja widziałem — rzekła panna Yates, teraz głęboko zainteresowana. — Poszłam na to z Pethertonsami... pamiętasz ich Filipie?... Ich młodsza córka, Julia, omal, że nie wyszła za mąż za jakiegoś orientalistę—i rodzice byli w doskonałych humorach, ponieważ właśnie wszystko się rozchwiało... W sztuce tej występował człowiek, który spadł na ziemię z Marsa — jakiś magik, który — ilekroć się na coś gniewał — kazał wszystkim meblom skakać do góry. Hawtrey miał rolę nieprzydatnego na nic bogacza — bardzo leniwego i samowolnego. Człowiek z Marsa zamienił go w bezdomnego włóczęgę — obdartusa bez koszuli.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

Nieudały napad rabunkowy
Dzielna kobieta obroniła się przed rabusiem

62-letnia Eugenia Luxenburgowa (Saska Kępa, ul. Elsterska 11), wdowa po doktorze medycyny, podjęła w K. K. O. pewną sumę pieniędzy, którą na miejscu wręczyła zaufanej osobie, po czym podążyła na ul. Sienną 20, z zamiarem odwiedzenia siostry.

Gdy o godz. 16-tej min. 15 Luxenburgowa znalazła się na I piętrze frontowej klatki schodowej (Sienna 20), ujrzała jakiegoś mężczyznę, którego zamierzała minąć. W tejże chwili nieznajomy uderzył L. jakimś tępym narzędziem, prawdopodobnie kawałkiem żelaza.

Następnie zbrodniarz usiłował wyrwać swej ofierze torebkę, przypuszczając, że zawiera ona gotówkę, podjętą z KKO.

Jednak dzielna kobieta, mimo silnego bólu, nie pozwoliła wyrwać sobie torebki, lecz wszczęła alarm. Opryszek, obawiając się wpaść w pułapkę, ratował się ucieczką. Syn ofiary napadu przybywszy na miejsce, po prowizorycznym opatrunku, przewiózł matkę do swego mieszkania.

Pożar w fabryce

W fabryce materiałów izolacyjnych „Isoflex“ (Złota 72), mieszczącej się na I piętrze, w murowanej dwupiętrowej oficynie w podwórzu, wybuchł pożar. W kantorze przylegającym do sali fabrycznej, znajdował się wówczas właściciel firmy, Ch. Dorn. Został on zaalarmowany detonacją. Otworzywszy drzwi, ujrzał płomienie i kłęby dymu. Dorn zorientował się momentalnie w sytuacji, porwał gaśnicę „Minimax“ i skierował ją na salę. Zaalarmował również straż ogniową.

W kilka minut na miejsce przybyli strażacy i puścili na salę strumień wody, aby zapobiec dalszemu niebezpieczeństwu pożaru.

Według wyjaśnień właściciela firmy, przyczyną pożaru był wybuch pieca żelaznego. Gdyby nie szybka orientacja i natychmiastowa akcja, pożar ze względu na znajdujące się w fabryce łatwopalne materiały mógłby przybrać groźne rozmiary.

Do akcji ratunkowej przyczynili się również jeszcze przed przybyciem straży, dwaj pracownicy fabryki: Zygmunt Lubliner i Wolf Szlinger, którzy — nie zważając na grożące niebezpieczeństwo — wpadli do sali fabrycznej i usuwali najbardziej łatwopalne materiały. Straty dość poważne, lecz na razie nieustalone. Fabryka, mimo pożaru — będzie czynna bez przerwy.

Bezpłatne bilety
dla przewodników ociemniałych

Ociemniali żołnierze - inwalidzi wojenni, korzystający z bezpłatnych przejazdów tramwajowych, musieli najczęściej z własnych skromnych zaopatrzeń inwalidzkich opłacać bilety za przejazdy towarzyszących im przewodników. Obecnie Zarząd Miejski postanowił przyznać prawo bezpłatnego korzystania z przejazdu trawajami przekodnikom, jadącym z ociemniałymi żołnierzami. Decyzja ta zrównywa może najtragiczniej doświadczonych żołnierzy Rzeczypospolitej w prawach z pozostałymi inwalidami, którzy mogą poruszać się sami, nie potrzebują wozić ze sobą przewodników i tym samym nie ponoszą żadnych kosztów za przejazd tramwajami.

„Pietyzm i niedyskrecja w literaturze“

to tytuł ,pod którym Tadeusz Żeleński (Boy) wygłosi odczyt w sali Tow. Higienicznego. Tematem tego odczytu — niebezpieczne pogranicza literatury i życia, kolizje pasji naukowej badaczy z poszanowaniem należnym życiu prywatnemu, wynikające stąd nie koncekwencje ,zatargi oraz tragikomiczne nieporozumienia. Temat ujęty typowo po boyowsku, na tle rozległych perspektyw literackich i obyczajowych, w świetle wysokiej kultury i doświadczenia znakomitego krytyka, który co do dowcipu i wdzięku w podaniu przedmiotu mało ma sobie równych.

Odczyt odbędzie się w sali Tow. Higienicznego w sobotę dn. 6 listopada o godz. 8.15.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś „Ożenek“ Gogola w przekładzie Juliana Tuwima. W roli głównej Stefan Jaracz.

TEATR WIELKI: dziś w czwartek „Słońce Meksyku“.

W piątek 5 b. m. jedyny występ światowej sławy tancerki wspaniałej Manueli Del Rio z własnym wieczorem tanecznym.

TEATR NARODOWY: Ostatnie przedstawienie „Wilków w nocy“ Rittnera.

W czwartek, dnia 4 listopada b.r. „Dożywocie“ z Ludwikiem Solskim, oraz „Pan Benet“.

TEATR POLSKI: Dziś i do niedzieli włącznie nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Jadzi Wdowy“.

TEATR MAŁY gra już tylko kilka razy Flersa i Caillaveta „Papę“.

TEATR NOWY. Dziś subtelna komedia Zapolskiej „Skiz“ — „Gra w miłość“.

TEATR LETNI: Dziś komedia Grzymały - Siedleckiego „Ormianin z Beyrutu“ z Fertnerem w roli tytułowej.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie nowa sztuka Gojawiczyńskiej p. t. „Współczesne“ z Grywińską, Strachockim, Morską i Dardzińskim.

TEATR WIELKA REWIA: Dziś komedia muzyczna „Podróż poślubna“ w reżyserii Eug. Bodo.

CYRULIK WARSZAWSKI. Dziś wielka rewia satyryczna: „Ktoś z nas zwariował“ z Ordonówną, Żelichowską, A. Halamą, Gierasińskim Krukowskim i Lawińskim na czele zespołu.

TEATR MALICKIEJ: Dziś komedia angielska „Mięczak“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: O godz. 7 wiecz. ulż Otwocka 3, „Lekarz mimowoli“ Moliera.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). „Jesienne skrzypce“ Surguczowa.

RECITAL FORTEPIANOWY W KONSERWATORIUM. W sobotę 6 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorium recital fortepianowy świetnej pianistki meksykańskiej uczenicy Emila Sauera Angeliki Morales.

Z FILHARMONII. W piątek dn. 5 listopada wielki koncert symfoniczny z udziałem Orkiestry Filharmonii Warszawskiej, pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza Iaschy Horensteina. Solistką koncertu będzie świetna pianistka duńska France Ellegaard.

„Dożywocie“ i „Pan Benet“

Teatr Narodowy od czwartku przygotowuje wieczór Fredry, złożony z słynnej postaci lichwiarza Łatki, stanowiącej jedną z najznakomitszych kreacyj aktorskich Solskiego w bogatym repertuarze znakomitego artysty. „Dożywocie“ poprzedza „Pan Benet“ w wykonaniu Wasiutyńskiej, Stanisławskiego (jego słynna kreacja tytułowa), Brydzińskiego, Łuszczewskiego i innych.

Premiery w teatrach: Małym i Polskim

W Teatrze Polskim we wtorek dn. 9 b. m. ukaże isę prapremiera nowej sztuki Zygmunta Noskowskiego „Gałązka rozmarynu“ — widowisko w 5 obrazach z dziejów pierwszych walk legionowych w latach 1914—15.

Poprzedniego dnia, w poniedziałek 8 listopada dana będzie w Teatrze Małym nowa komedia współczesna autorki „Sprawy Moniki“ M. Morozowicz - Szczepkowskiej pod tyt. „Walący się dom“.

Zamiast na wesele do aresztu

Aniela Paciorkowska, nigdzie nie meldowana oraz jej przyjaciele, Antoni Gregorian, oraz Antoni Pruchalski, zamieszkali w „Cyrku“ przy ul. Dzikiej nr. 4, zostali zaproszeni przez swego kolegę na wesele. Wszystko było jak najlepiej, ale pech chciał, że w przeddzień wesela Gregorian udał się do popularnej i bardzo cenionej w pewnych sferach kawiarni „Pod Złotą Ciotką“ zagrał w domino t. zw. „kiszkę“ i zgrał się do nitki. W szale hazardu zaproponował jako stawkę swoje spodnie. Los prześladował go i tym razem i niefortunny gracz przegrał jedyne spodnie. Tymczasem zbliżało się wesele. Rada w radę Gregorian postanowił spodnie „zwędzić“. Ubrał się w płaszcz i po drodze wstąpił do mieszkania Anny Szulc, przy ul. Freta nr. 9 i skradł spodnie. Paciorkowska i Pruchalski czekali na niego w bramie. Gregorian już ubierał się w spodnie, gdy zauważył go dozorca domu i całą trójkę zatrzymał. Wszystkich osadzono w areszcie.

Samobójstwo żołnierza

Wczoraj w nocy z okna klatki schodowej na III piętrze domu nr. 104 przy ul. Leszno wyskoczył na podwórze 22-letni Zygmunt Rausiński, szeregowiec W. P.

W domu tym mieszka ojciec Rausińskiego, Feliks, z zawodu stolarz ,u którego pracował Rausiński przed powołaniem go do wojska. W czasie odbywania powinności wojskowej Rausiński często odwiedzał rodzinę. Owej nocy o godz. 2-ej przyszedł do domu, wszedł na klatkę schodową i wyskoczył z okna na podwódze.

Desperat upadł na środek skweru na ziemię tak, że nie zabił się na miejscu. Huk upadającego ciała usłyszał dozorca ,który wbiegł na górę i obudził Rausińskich, którzy już dawno spali. Cała rodzina zaczęła bądać desperata, który nie stracił przytomności, by dowiedzieć się przyczyny jego kroku. Rausiński szepnął tylko: „Do głowy wpadł mi jakiś szał“ i nie chciał nic więcej mówić.

Tymczasem zaalarmowano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz stwierdził u Rausińskiego szereg ciężkich obrażeń oraz powikłane złamanie obu stóp i po udzieleniu pomocy przewiózł go w stanie bardzo groźnym do szp. im. Marszałka Piłsudskiego. Przyczyny targnięcia się na życie nie zdołano na razie ustalić. Najprawdopodobniej ma ono podłoże erotyczne.

Kronika organizacyjna

CZWARTEK.

KOMISJA REWIZYJNA W. O. K. R-u P. P. S. posiedzenie Komisji Rewizyjnej odbędzie się w czwartek dn. 4 b. m. o godz. 6 p. p. ul. Długa 21.

PIĄTEK.

W piątek, dn. 5 b. m. o godz. 7 w. na niżej podanych Dzielnicach i odbędą się zebrania dla członków i wprowadzonych gości z referatami na aktualne tematy.

WOLA - CZYSTE — Wolska 44, ref. tow. Bolesław Dratwa.

JEROZOLIMA — Chłodna 30 — ref. tow. Ludwik Cohn.

MARYMONT - ŻOLIBÓRZ—Krasińskiego 10, ref. tow. Herski.

MOKOTÓW — Racławicka 4 — ref. tow. Walter.

ANNOPOL — N.-BRÓDNO — Białołęcka 51, ref. tow. Rafał Praga.

RAKOWIEC — Pruszkowska 6, ref. tow. J. Stopnicki.

GROCHÓW — Dobrowoja 4 m. 1 ref. tow. Ludwik Perl.

PRAGA — Brukowa 35 m. 14 — ref. tow. Stan. Gajewski.

OCHOTA — Grójecka 94, refer. tow. Jerzy Cesarski.

CZERNIAKÓW — Nowosielecka 1, ref. tow. Stefan Wolny.

POWĄZKI — Kacza 7, ref. tow. Stanisław Malinowski.

Z. N. M. S.

W czwartek (4.11) o godz. 19.30 odbędzie się zebranie plenarne członków Z. N. M. S. z referatem politycznym ob. sen. Reginy Fleszarowej na temat: „Załczenia ideowe Klubu Demokratycznego“.

Obecność członków na zebraniu obowiązkowa. Wprowadzeni goście mile widziani.

Młodzież P.P.S.

W czwartek, dnia 4 b. m., o godz. 7-ej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

NOWE BRÓDNO — ul. Białołęcka 51, ref. tow. M. Michoń.

ŚRÓDMIEŚCIE — ul. Warecka 7, zebranie organizacyjne, ref. tow. Z. Ładkowski.

MOKOTÓW — ul. Racławicka 4, ref. tow. St. Birnholc.

OCHOTA — ul. Grójecka 94, ref. tow. St. Matuszewski.

RAKOWIEC — ul. Pruszkowska 6, ref. tow. Zdz. Goldberg.

* * *

W sobotę, dnia 6-go b. m. o godz. 7-mej wiecz. odbędą się zebrania organizacyjne dla Kół:

JEROZOLIMA — ul. Chłodna 30, ref. tow. St. Malinowski.

STARÓWKA — ul. Długa 21, — ref. tow. St. Subczyński.

WOLA — ul. Wolska 44, ref. tow. J. Cesarski.

POWĄZKI — ul. Kacza 7, ref. tow. R. Praga.

POWIŚLE — ul. Czerwonego Krzyża 20, ref. tow. Z. Ładkowski.

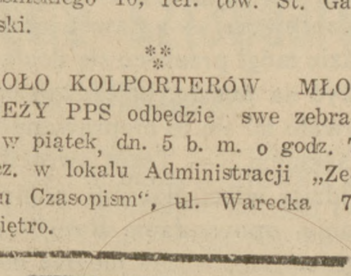
MARYMONT — ŻOLIBÓRZ—ul. Krasińskiego 10, ref. tow. St. Gajewski.

* * *

KOŁO KOLPORTERÓW MŁODZIEŻY PPS odbędzie swe zebranie w piątek, dn. 5 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Administracji „Zespołu Czasopism“, ul. Warecka 7, II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE

RADIO I TECHNIKA



Nasza rubryka

POTRZEBNA PRAKTYKANTKA do biura ze znajomością pisania na maszynie. Oferty pod „Wynagrodzenie“.

MATEMATYKI, FIZYKI i niemieckiego (gimnazjum, liceum, matura!) udziela magister matematyki. Dzwonić 11-35-75.

Zatrute mięso

Ostatnio stwierdzono na terenie stolicy znaczne ożywienie nielegalnego handlu produktami spożywczymi, dowożoymi z bliższych i dalszych okolic Warszawy poza wszelką kontrolę sanitarną. Dowożony jest głównie nabiał oraz mięso i wędliny. Produkty te znajdują chętnych nabywców, bo dostarczane gospodyniom wprost do domu, są jednocześnie zwykle nieco tańsze od sprzedawanych w sklepach.

Miejska służba zdrowia ostrzega przed nabywaniem żywności, której pochodzenie jest niewiadome, a wartość odżywcza i czystość niepewne. Nielegalny handel domokrążny dostarcza bowiem nieraz produkty z gospodarstw dotkniętych chorobami zakaźnymi, jak dur brzuszny, szkarlatyna, błonica. Dostarcza też -często produkty zafałszowane.

Mięso i wędliny, przemycane do sprzedaży domokrążnej, pochodzą z potajemnego uboju — nieraz ze sztuk chorych, dorżniętych w ostatniej chwili, lub ze sztuk zarażonych trychinami czy wągrzycą. Spożycie takiego podejrzanego mięsa, na którym nie ma stempla kontrolnego z rzeźni, może narazić na włośnicę lub inną nieraz bardzo niebezpieczną chorobę. Zwykle też w okresie zwiększonego dowozu niepewnych produktów pojawiają się w Warszawie przypadki różnych zachorowań, spowodowanych spożyciem szkodliwego mięsa, czy wędlin.

Dla dobra zdrowia i w zrozumieniu prawdziwej oszczędności, należy kupować produkty tylko w sklepach, a mięso w jatkach, które znajdują się pod stałą kontrolą sanitarną miejskiej służby zdrowia.

Nie podobało się...

W dniu 3 listopada r. b. kolporterzy nasi sprzedawali na terenie m. Piaseczna, pisma socjalistyczne, które cieszyły się wielkim powodzeniem wśród miejscowej ludności, jak również okolicznych chłopów przybyłych na targ.

To powodzenie pism socjalistycznych nie podobało się posterunkowemu Poncyljuszowi Janowi, z N. Dworu, który przypadkowo bawił w gościnie u siostry swej, właścicielki restauracji i z miejsca zatrzymał 3-ch kolporterów, z ogólnej liczby 5-ciu. Miejscowy posterunek policji miast ukrócić samowolę, przebywającego w gościnie policjanta, niemal siłą wyprosił naszych kolporterów, którzy rzekomo swoją obecnością zagrażają porządkowi publicznemu, wyprowadzając ich na drogę, wiodącą do Warszawy.

W ten sposób prawdopodobnie chce się przeszkodzić w rozwoju prasy socjalistycznej, a ułatwić „Falandze“, która nie natrafia na żadne przeszkody oprócz tej, że jest znienawidzona przez tamtejsze społeczeństwo.

Informator Dyrekcji Tramwajów i Autobusów m. Warszawy

Ukazał się nowy Informator, wydany przez Dyrekcję Tramwajów i Autobusów m. Warszawy, z wykazem cen i tras wszystkich linii komunikacyjnych w obrębie Wielkiej Warszawy wraz z planem sieci autobusów i tramwajów.

Informator powinien znaleźć się u każdego mieszkańca Warszawy — korzystającego z komunikacji miejskiej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Ostatnia noc skazańca“.
ANTINEA: „Pan redaktor szaleje“.
AMOR: „Mały marynarz“.
ACRON: „Awantura amerykańska“.
AS: „Bohater z Teksasu“ z Buck Jones.
ATLANTIC: „Ich stu i ona jedna“.
BAŁTYK: „Saratoga“.
BIS: „Romeo i Julia“.
CASINO: „Czar cyganerii“ z Kiepurą i M Eggerth.
CAPITOL: „Znachor“.
COLOSSEUM: „Scypion afrykański“.
CZARY: „Ostatni Mohikanin“.
ELITE: „Ogród Allaha“ i „Upiór na sprzedaż“.
EUROPA: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny“.
FAMA (Przejazd 9): „Droga do Rio“.
FILHARMONIA: „Trafalgar“.
FLORIDA: „San Francisco“.
FORUM: „Płomienne serca“ i „Pierwsza nagroda“.
GDYNIA: „Ty, co w Ostrej świecisz bramie“ i dodatki.
GLORIA: „Daniel Boone“ i „Papa się żeni“.
HOLLYWOOD: „Tak się kończy miłość“.
HELIOS: „Trędowata“ i „Ordynat Michorowski“.
JURATA: „Czarny anioł“ i „Szyfr 77“.
IMPERIAL: „Café Metropole“.
ITALIA: „Dama kameliowa“.
KOMETA: „Słowik Wiednia“ i rewia.

MASKA: „Król dżungli“ i „Noc w operze“.
MASKA: „Kain i Mabel“ i „Czarne róże“.
MEWA: „Spotkali się w Paryżu“ i „Darmozjad“.
NOWA TOMBOLA: „W blaskach słońca“ i „Bohaterska brygada“.
MUCHA: „Szarża lekkiej brygady“ i „Królowa melodii“.
METRO: „Ślubowanie“.
MAJESTIC: „Pasażerka na gapę“.

MIEJSKI: „Ziemia Błogosławiona“.

PETIT TRIANON: „Kain i Mabel“ i „Sam Dodsworth“.
PALLADIUM: „Gdy kwitną bzy“.
PAN: „Skłamałam“ Smosarska i Bodo.
POPULARNY: „Ich troje“ i rewia.
PROMIEŃ: „Człowiek, który rozbił bank“ i „Wesołe szaleństwo“.
PRAGA: „Dorożkarz Nr. 13“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Piętro wyżej“ i dodatki.
RAJ: „Trędowata“.
RIALTO: „Eskapada“.
RENA: „Szczepko i Tońko“, i dodatki.
RIVIERA: „Na straży prawa“ i dodatki.
ROMA: „Królowa Wiktoria“.
ROXY: „Pat i Patachon w raju“ „Gdy reklamę ożywiają“.
SOKÓŁ: „Władca“ i „Gra w polo“.
SORRENTO: „30 karatów szczęścia“ i „Miki na majówce“.
STYLOWY: „Dziewczęta z Nowolipek“.
STUDIO: „Stawka o życie“.
SWIATOWID: „Niedorajda“.
SFINKS: „Dybuk“.
ŚWIT: „Książątko“.
SWIAT: „Srebrna torpeda“ i „Kochana rodzinka“.
TON: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“.
UCIECHA: „Narodziny gwiazdy“.
UNIA: „Straszny dwór“ i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Zatańczymy“ z Ginger Rogers i Fred Astaire.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.